

Dzięk Bydgoski

14 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDANSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI**
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILENSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Ceny węgla obniżone opalowego o 13 proc., przemysłowego o 8 procent

Warszawa, 2. 12. (PAT.) W dniu 2 bm. minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki podpisał na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotów węglem, dekret o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalni na rynek krajowy.

Na podstawie tego dekretu ceny węgla w gatunkach grubych (opalowego) zostały obniżone o 13 procent w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika polskiej konwencji węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 8 procent. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach 40—170 mm. t. zw. potocznie kostką, kopalnie będą mogły doliczać zł 1,50 od każdej tony.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 procent, co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla kresów 20 procent obniżki. Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Papier również potanieje

Sprawa obniżki ceny papieru załatwiona będzie w ciągu najbliższych 6 dni. W tym bowiem czasie Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymać ma odpowiedź od papierników. W razie odpowiedzi negatywnej, Ministerstwo rozwiśnie kartel. W wypadku zaś utrzymania ceny papieru na dotychczasowym poziomie, nastąpi zniżka cen na papiery

zagraniczne. Prawdopodobnie jednak dojdzie do zgody i ceny papieru będą zmniejszone bez konieczności stosowania sankcyj.

P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki przejeżdżał przez Toruń

Jak się dowiadujemy, w niedzielę przejeżdżał przez Toruń pociąg wiozący Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, udającego się do miejscowości pogranicznej Runowo Kraińskie (w okolicach Nakła).

W czasie postoju pociągu Pana Prezydenta na dworcu kolejowym Toruń-Przedmieście, zauważyliśmy Pana Wojewodę Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, w towarzystwie p. naczelnika Zygmunta Szczepańskiego, przyczem p. Wojewoda wszedł do wagonu Pana Prezydenta, gdzie przez chwilę zabawił.

Kat zjedzie do Gdańska Wyrok śmierci na mordercę Rüdigerowej

W procesie Gregorowskiego, mordercy wdowy Rüdigerowej z Gdańska, Trybunał Karny w Gdańsku wydał wczoraj wieczorem wyrok, skazujący oskarżonego — zgodnie z wnioskiem prokuratora — za zamorderstwo w celach rabunkowych na karę śmierci.

Skazanemu przysługuje odwołanie do łaski Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. O ile Wysoki Komisarz z przysługującego mu prawa nie skorzysta, wyrok będzie wykonany.

Gdańsk nie posiada jednak własnego kata, wobec czego będzie musiał zwrócić się do Rzeszy, aby mu kata „pożyczyła”. Wyrok bowiem, stosownie do praw obowiązujących w Gdańsku, musi być wykonany przez ścięcie toporem.

Ostatni wyrok śmierci w Gdańsku wykonano przed 15 laty w dniu 21 października 1920 r. Wówczas stracono Jadwigę i Bernarda Pusdrowskich, narodowości niemieckiej za zamordowanie w celach rabunkowych urzędnika bankowego Kobielli i jego żony. Wykonawcą wyroku był kat Spaete z Wrocławia.

Nadmienić należy, że i Gregorowski — pomimo nazwiska polskiego — jest narodowości niemieckiej.

Żałobny dzień Policji Państwowej

Trzech posterunkowych padło pod kulami bandytów

(o) Lublin, 2. 12. (tel. wł.) Wydział Śledczy otrzymał informacje, że poszukiwany włamywacz Józef Głowacki ukrywa się w Lublinie w jednym z lo-

mów. Zarządzono więc obławę w której wzięło udział 7 posterunkowych pod komendą komisarza Jasińskiego.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania niejakiego Pawła Jęczenia, gdzie przebywało kilku mężczyzn, między nimi poszukiwany oraz drugi znany włamywacz Antoni Niedzielski, — Głowacki i Niedzielski przywitani wkraczających gradem kul.

Posterunkowy Aleksander Taras padł na miejscu trupem, a post. Aleksander Żak został ciężko ranny.

W zamieszaniu bandyci wybiegli na ulicę. Za uciekającymi rzucił się w pogoń patrol policji. Niedzielski, ugodzony trzema strzałami padł na ziemię ciężko ranny, Głowacki natomiast zdołał zbiec.

(o) Częstochowa, 2. 12. (tel. wł.) Do szpitala przywieziono w stanie ciężkim st. posterunkowego P. P. z posterunku Aurełów, Bolesława Tatara, postrzelonego w nogę i głowę przez dwóch osobników, których zamierzał wylegitymować. Tatara zmarł po kilku godzinach.

Zamość żegna generała Bortnowskiego

(o) Lublin, 2. 12. (tel. wł.) Dotychczasowy dowódca 3-ej dywizji w Zamościu gen. Bortnowski, mianowany Inspektorem Armji w Toruniu był dziś żegnany przez społeczeństwo i władze w Zamościu.

Na uroczystym posiedzeniu Rada Miejska w uznaniu wielkich zasług położonych dla miasta nadała gen. Bortnowskiemu obywatelstwo honorowe m. Zamościa.

Samobójstwo lekarza poznajskiego

(o) Poznań, 2. 12. (Tel. wł.) Dziś przed południem popełnił samobójstwo lekarz dr. Stefan Podkomorski. Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

Dziś w numerze:

PROCES O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO.

OD ŚRODY CUKIER PO ZŁOTEMU ZA KILO.

DONIOŚLE KONSEKWENCJE ZNIŻKI CEN.

NOWE MOŻLIWOŚCI PORTU GDYŃSKIEGO.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO POD TCZEWEEM.

CAŁKOWICIE ZRÓWNOWAŻONY BUDŻET.

DWIE ANEGDOTY Z ŻYCIA MARKA TWAINA.

TAJEMNICZA TRAGEDJA ZWIERZĄT Z X WIEKU PRZED NAR. CHRYSYSTUSA.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI W ŚRODMIEŚCIU BYDGOSZCZY.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Ras Desta walczy ze zmotoryzowanymi oddziałami włoskimi

Warszawa, 2. 12. Lotnicy włoscy, którzy dokonali w ciągu ubiegłej doby lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzają, iż Abisyńczycy koncentrują poważne siły pomiędzy jeziorami Aszianghi a Amba Alaghi. Przednia straż abisyńska posuwa się powoli w kierunku północnym.

Według wiadomości ze źródeł angielskich ras Desta donosi, iż armja jego złożona z oddziałów nieregularnych w sile 20.000 ludzi stoczyła szereg utarczek

ze zmotoryzowaną kolumną włoską, która wyruszyła z Dole, posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Ras Desta twierdzi, iż powstrzymał nieprzyja-

ciela, niepokojąc go wojną podjazdową. W ciągu ostatnich 48 godzin, spowodu złej pogody, lotnicy włoscy nie byli czynni na froncie południowym.

Nasz nowy odcinek powieściowy

Wspomnienia

kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

Najbliższym naszym odcinkiem powieściowym, którego druk rozpoczniemy jeszcze w ciągu grudnia r. b., będą oryginalne, tchnące prawdą przeżytych chwil wspomnienia, pisane w okopach wojny światowej.

Autorem tego żołnierskiego pamiętnika, przedstawiającego tragedję duszy i serca Polaka, walczącego w obcym mundurze za obcą sprawę, jest skromny i cichy kolejarz pomorski z Pruszcza-Bagienicy, p. JAN MAZUR-KIEWICZ.

Będą to pełne grozy i realizmu obrazy z frontu zachodniego i wschodniego wojny europejskiej, przeplatane szczerym, żołnierskim humorem, to znowu scenami, szarpłacem nerwy i wyobraźnię.

Szary żołnierz-weteran odnajdzie w tych bezpretensjonalnych pamiętnikach własne przeżycia, oficer pozna duszę szeregowca, młode pokolenie ujrzy grozę wojny, kolejarze z zainteresowaniem czytać będą barwne i zajmujące opowiadanie swego kolegi, wszyscy znajdą ciekawą i niezwykłą lekturę.

Wojewoda Switalski obejmuje urządowanie

(o) Kraków, 2. 12. (tel. wł.) Jutro w południe nowomianowany wojewoda switalski przybędzie do Krakowa i obejmie urządowanie.

Pierwszy polski statek w Klaipedzie

Ryga 2. 12. (PAT.) Z Klaipedy donoszą: dzienniki zwracają uwagę, że po raz pierwszy zawiał do portu klaipedzkiego handlowy statek polski „Pionier 1-szy”, który zabrał z Klaipedy ładunek materiałów drzewnych.

Teror O. U. N. przenika za mury więzienne

W obawie przed zemstą świadek wypiera się swych poprzednich zeznań

Warszawa 2. 12. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godzinie 10 min. 40. W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia.

Na wstępie funkcjonariusze policji ze Lwowa zeznają w sprawie konfiskaty walizki z materiałem wybuchowym, przywiezionej do Lwowa przez działacza O. U. N., po czym staje przed sądem sprowadzony z więzienia lwowskiego świadek **Jarosław Spolski**, jeden z wybitniejszych działaczy OUN.

Na pytanie przewodniczącego, dotyczącego personalij świadka usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, lecz przynajmniej, iż zna język polski a uprzedzony przez przewodniczącego o obowiązku zeznawania w języku polskim oświadcza, iż **będzie mówił po polsku, chce bowiem odwołać swoje zeznania**, złożone w śledztwie i wyjaśnić okoliczności, w jakich zeznania te złożył. Świadek twierdzi, że był przesłuchiwany przez policję przez 9 dni i nocy oraz bity przez naczelnika więzienia we Lwowie. To złościło go i doprowadziło do tego, że złożył obciążające zeznania. Obecnie odwołuje je w tej części, które obciążają oskarżonych, natomiast podtrzymuje zeznania, dotyczące krajowej egzekutywy. Świadek przyznaje, iż należał do OUN, od roku 1931 a członkiem krajowej egzekutywy został w r. 1933. Z pośród oskarżonych zna Bandere, Kłymyszyna, Myhala, Kaczmarzkiego, Maluce, Zarycką i Raka. Na pytanie, czy zna ich z pracy w organizacji, odpowiada przecząco.

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę, że zeznania świadka obecnie różnią się od zeznań, złożonych przez niego w śledztwie, postanawia je odczytać, poczem świadek wyjaśnia, iż był referentem propagandowym. Zwierzchnikiem jego był Prowidnyk, którego nazwiska nie chce ujawnić, jak również nie chce podać nazwiska referenta organizacyjnego. Przyznaje, iż pseudonim miał „Bir”. List znalezionej u Kłymyszyna, dotyczący użycia osoby, występującej pod pseudonimem „Holota” podpisał świadek. Komu dał ten list, nie chce powiedzieć. Na pytanie prok. Zelenkiego, czy był w Krakowie w r. 1934 świadek odpowiada, iż sobie nie przypomina, choć zeznał to u sędziego śledczego.

Bajka o ... biciu

Prok. Zelenki: Niech no nam pan opowie szczegółowo, jaki to teror stosowano do pana.

Świadek: Naczelnik bił...
Prok. Zelenki: Czy był kto przy tem?
Świadek: Nie, policjanci wyszli. Naczelnik więzienia mnie uderzył.

Prok. Zelenki: A w co uderzył?
Świadek: W ciał.

Prok. Zelenki: Ale gdzie?
Świadek (po chwili wahania, uśmiechając się): Zdaje się po twarzy.

Prok. Zelenki: To pan nie bardzo pamięta gdzie pana bolało.

Świadek: To było już tak dawno.

Prok. Zelenki: A czem bił?
Świadek: Pięścią. Ja byłem więzieniem tak osłabiony, że nie mogłem stawiać oporu. (Przypisek redakcji: Trzeba dodać, że podówczas świadek przebywał w więzieniu zaledwie miesiąc).

Na pytanie prokuratora, jakie stanowisko zajmował w organizacji **Konowalec** świadek z emfazą odpowiada, że jest on „wodzem ukraińskich nacjonalistów i wodzem narodu ukraińskiego”. Formalnie jest on **prezosem prowodu**. Na pytanie, czy istnieje ukraińska wojskowa organizacja, świadek dłuższą chwilę milczy, poczem oświadcza, iż nie wie, jaki był stosunek OWU do OUN. Następnie świadek szczegółowo wyjaśnia działalność swoją jako referenta propagandowego. Literatura organizacji wydawana była w kraju i sprowadzana z zagranicy.

„Sady” kapturowe O. U. N. karały śmiercią

Z kolei świadek opisuje organizację sądu OUN, przed którym toczyły się sprawy członków tej organizacji. Sąd składa się z 3 sędziów. Był też prokurator i obrońca, wszyscy mianowani przez prowidnyka. Zeznania oskarżonych i świadków spisywał prokurator, który przedkładał je sądowi i przedstawiał swe wnioski również sądowi. Kary były traktowane bardzo indywidualnie: od kary nagany, aż do kary śmierci. Świadek uczestniczył w kilku sprawach przed sądem organizacyjnym. Prowidnyk miał głos w sprawie wykonania wyroków i mógł wyroki te zawiesić. Decydował on także o wykonaniu kary śmierci. Na pytanie prok. Rudnickiego, czy sądowi organizacyjnemu podlegali tylko członkowie OUN, świadek nie może powiedzieć.

Na pytanie obrońcy **Horbowego** świadek mówi, że działalność OUN obejmowała województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, południową część Polesia i Chełmszczyznę. Działalność jej obejmowała również Ukrainę nadnieprzańską. Na pytanie adw. Sziapaka, czy pisał kiedy do osk. Karpynca, podpisując list pseudonimem „Bir” świadek odpowiada przecząco. Karpynec nie miał pseudonimu „Izydor” choć świadek zeznał tak w śledztwie. Twierdzi dalej, że nie wysyłał pienie-

dy pod adresem Kłymyszyna dla Karpynca i Kłymyszyna. Zaprzecza również zeznaniom swym, złożonym w śledztwie a dotyczącym przesyłki bombowej. Zaprzecza dalej zeznaniom swym, w których mówił o kurjerach organizacyjnych i o przesyłaniu informacji przez Kłymyszyna dla Karpynca. Pseudonim „Nepobornyj” nie odnosi się do Kłymyszyna, ale do kogoś innego,

Naczelnik więzienia powołany na świadka

Następnie zabrał głos prok. Zelenki, oświadczywszy co następuje: „Świadek Spolski oświadczył dziś, że zeznania jego, złożone w toku dochodzeń a spisane w protokole opatrzonym datą 17 lipca 1934 r. zostały wymuszone przez bicie i dodał, że miał go bić naczelnik więzienia we Lwowie. Odpowiedzi Spolskiego na zadane mu pytania niewątpliwie zorientowały sąd, że o bicie nie mogło być mowy. Zachowanie się Spolskiego, skądinąd odważne i pełne przytomności, w tym wypadku było tak jednoznaczne w wahaniami i chwiejności, że nawet u osób złej woli nie mogło pozostawić wątpliwości, że **św. Spolski skłamał**. Dlatego Spolski skłamał, jest rzeczą aż nadto jasną: Chce się przed organizacją wyłumać z tego, dlaczego „wspisał” Karpynca i Kłymyszyna, aby się ze swych obciążających zeznań wycofać, waży się targnąć na dobre imię polskiego urzędnika i oczernić system dochodzeń w Polsce. Dlatego tylko, aby go nie spotkały te spojrzenia jego współników i aby uniknąć represyj, jakich każdy członek OUN może się ze strony or-

ganizacji obawiać. Motywy i nieprawdziwość tego wszystkiego są aż nadto jasne nie tylko dla sądu, ale dla każdego bystrogo obserwatora na sali, czy poza salą. Niemniej aby że nie było zrozumiane, że się do owego zarzutu odnośnie wzgardliwie i aby nie mogły powstać żadne wątpliwości, wnoszę o powołanie na świadka i stawienie do oczy Spolskiemu owego naczelnika więzienia we Lwowie, obecnie urzędującego w Krakowie dla wykazania, kto kłamał a kto mówi prawdę.

Obrońca przylączył się do tego wniosku, poczem sąd postanawia wezwać telefonicznie ówczesnego naczelnika więzienia we Lwowie **Łacznickiego** na wtorek na godz. 12 w południe i nakazuje na tę godzinę sprowadzić z więzienia do sądu świadka Spolskiego.

Na wniosek prokuratora sąd odczytuje następnie zeznania Spolskiego, złożone w śledztwie 17 lipca 1934 r. Dalej świadek **Chimiak**, przewodnik służby śledczej ze Lwowa zeznaje, iż przesłuchiwał Spolskiego. Zeznania Spolskiego zanotowane zosta-

ły dokładnie w protokole. Sąd stwierdza z akt, że świadek **Chimiak** zeznał w śledztwie, iż Spolski prosił go nie notować w protokole pewnych obciążających szczegółów, gdyż nie chce, by go posadzono, że przez „sypanie” kolegów chce uzyskać łagodniejszy wymiar kary. Świadek **Chimiak** stwierdza, że Spolski składał swe zeznania dobrowolnie. Świadkowi szereg faktów nie był znany a zakomunikował je Spolski. Pseudonimy Karpynca i Maluce ujawnił dopiero Spolski.

Na pytanie prokuratora Zelenkiego, dotyczącego twierdzenia Spolskiego, że już podczas przesłuchiwania został umyślnie zostawiony sam na sam z naczelnikiem więzienia, który miał go pobić i że dopiero potem uzyskano od niego zeznania, zawarte w protokole, świadek **kategorycznie stwierdza, że takiego faktu nie było**. Spolski nie skarżył się, by go miano pobić. Wogóle czuł się dobrze i zachowywał się swobodnie. Świadek zaprzecza również twierdzeniu Spolskiego, jakoby podczas przesłuchiwania był on tak zmęczony, że musiano go cucić zimną wodą.

Na pytanie obrońcy Sziapaka świadek podaje, że przesłuchiwanie Spolskiego trwało dwa dni i że do przesłuchiwania nikt poza świadkiem nie miał prawa. Protokółował starszy posterunkowy **Szczepny**. Przesłuchiwanie trwało 8 do 10 godzin i tylko w dzień, poczem Spolskiego odprowadzono do celi więziennej.

Po zbadaniu tego świadka przewodniczący zarządził o godz. 17,30 przerwę do jutra godz. 10 rano.

Wybitni politycy francuscy zwiedzili Gdynię

W niedzielę rano przybyli do Gdyni bawijąc od tygodnia w Polsce wybitni politycy francuscy, głośni i wpływowi czterdziestoletni minister, deputowany **Anatol de Monzie** i jego przyjaciel, gorący propagator zbliżenia z Polską deputowany **Gaston-Martin** z małżonką.

Po pobycie w Warszawie i po złożeniu hołdu prochom Marszałka w Krakowie, goście francuscy przybyli do Gdyni, którą znali już przedtem. Min. de Monzie bawił tu już w roku 1923, **Gaston-Martin** zaledwie przed sześciu miesiącami w czasie swej podróży, która poprzedziła przyjazd **Lavala**. Gościom, którzy

będąc w Warszawie, odbyli szereg konferencji z przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego Polski i byli przyjęci przez p. premjera **Zyndram-Kocziałkowskiego**, ministra **Góreckiego** i ministra **Becka**, towarzyszył w zastępstwie zatrzymanego w ostatniej chwili ministra **Przemysłu i Handlu** wiceminister **dr. Doleżał**, który przybył specjalnie dla pokazania im Gdyni. Ponadto towarzyszyli im w podróży po Polsce radca **M. S. Z. p. Zalewski** i radca **Min. Skarbu p. Żurowski**.

W Gdyni powitali gości **Komisarz Rządu mgr. Sokół**, dyrektor Departamentu

Morskiego inż. **Możdzeński**, dyrektor Urzędu Morskiego inż. **Łęgowski**, wicekomisarz Rządu inż. **Szanławski**, konsul francuski p. **Gauthier**, dyr. **Le Goff**, sekretarz Urzędu Morskiego p. **Sieradzki**.

Goście zwiedzili port i miasto. Z specjalnym zainteresowaniem zwiedzili minister **de Monzie** (b. minister oświaty, b. minister marynarki handlowej) Państwową Szkołę Morską, z pracami której zapoznał gości dyrektor kmdr. **Mohuczy**. Następnie p. wiceminister **dr. Doleżał** podejmował gości śniadaniem w „Ermitage”, na którym wygłosił toast na cześć wybitnych gości francuskich, poczem głos zabrał w świetnym i mocnym przemówieniu p. de Monzie, będący jednym z najznakomitszych mówców Francji.

Po południu gości francuskich podejmował w swem mieszkaniu **Komisarz Rządu Sokół** z małżonką, a o godz. 9-tej goście opuścili Gdynię, udając się do **Poznań**, skąd p. de Monzie samolotem odleciał do **Paryża**, gdzie w dniu 2 grudnia wieczorem miał wielki odczyt polityczny.

W czasie pobytu w Gdyni obaj politycy francuscy w długiej rozmowie z naszym współpracownikiem red. Arciszewskim udzieliłi bardzo ciekawych wywodów, które ukażą się na łamach naszych pism, a mieć będą duże znaczenie ze względu na osoby obydwoich gości, zajmujących wybitne miejsce w życiu politycznym Francji, szczególnie w zagadnieniach jej polityki wschodniej.

Do rzetelnego poparcia zamierzeń Rządu wzywa swych członków Związek Rezerwistów

Rada Naczelna Z. R., która obradowała w niedzielę w Warszawie, uchwaliła następującą rezolucję:

Niezależność gospodarcza Państwa naszego jest jednym z podstawowych czynników jego mocarstwowego rozwoju. Ponieważ zamierzenia i prace programowe Rządu Rzeczypospolitej w tym kierunku dają gwarancję wzmocnienia siły Państwa i osiągnięcia zdrowych podstaw sprawliwszego udziału wszystkich obywateli zarówno w ciężarach publicznych jakoteż w podziale dóbr społeczno-gospodarczych — Rada Naczelna wzywa całą organizację, by na wszystkich swych szczeblach poparła rzetelnie i aktywnie powyższe zamierzenia

Szefa Rządu. Rada Naczelna podnosi z naciskiem konieczność dalszego wzmocnienia akcji wychowania obywatelskiego i szkolenia wojskowego rezerwistów, celem zapewnienia Państwu należytej gotowości bojowej ogółu obywateli.

W zrozumieniu tego wielkiego zadania Rada Naczelna deklaruje swą pełną i rzetelną pracę nad **rozbudową gotowości obronnej kraju** w myśl nieśmiertelnych założeń **Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego**, kontynuowanych dziś przez **Generalnego Inspekt. Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego**.

Cukier od środy po złotemu za kilo

Przed kilku dniami prasa doniosła, że z dn. 1 grudnia ceny cukru ulegną obniżce do 1 zł za kg w detalu. Wczoraj jednak nie można było jeszcze nabyć cukru po wyższej cenie.

Zwróciliśmy się w związku z tem o wyjaśnieniu do Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego oraz do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych. Tu i tam nas objaśniono, iż Państwo ceny na cukier, jako artykuł nie monopolowy, nie wyznacza.

Cena 1 złoty za kilo została przewidziana tylko na skutek wspólnych narad przedstawicieli sfer rządowych z producentami

cukru po ukazaniu się w Nr. 86 „Dziennika Ustaw” z dn. 27. listopada 35 poz. 531 dekretu Pana Prezydenta Rzplitej, orzekającego, iż nie będzie pobierany 10 proc. dodatek do podatku spożywczego od cukru.

Państwo więc uczyniło wiele, bo zamiast dawnych 35 zł podatku spożywczego, zł 3,50 dodatku 10 proc. oraz zł 5 na podstawie ust. z 20 grudnia 1934, czyli zamiast razem zł 43,50 od 100 kg kryształu pobierać będzie akcyzy tylko zł 37 czyli o zł 5,60 mniej. Reszta obniżki należy do cukrowni, które oczywiście, powetują to sobie na producentach buraków. Obie więc strony Państwo i producenci wpłynęły na to, że cena cukru w

detalu obniżoną zostaje do 1 zł.

OD ŚRODY DNIA 4. XII albowiem, jak donosi Agencja „Iskra” rozporządzenie Ministra Skarbu dotyczące tego ukaże się w Dzienniku Ustaw z dn. 4 bm.

Od środy więc 4 bm. obowiązować będzie pp. kupców detalicznych nowa cena. Zwłoka ta da możność detalistom wyprzedzenia droższych zapasów po dawnej jeszcze cenie. Jeżeli jednak nieco z tych zapasów zostanie do zbycia po dniu 4 bm. po nowej cenie obniżonej, będzie to pewnym z ich strony udziałem w ogólnej ofierze Państwa i całego społeczeństwa na rzecz poprawy sytuacji gospodarczej. Od tego udziału nikt się uchylać nie może.

Doniosłe konsekwencje Społeczne oddziaływanie zniżki cen

Zniżka cen produktów przemysłowych zmierza nie tylko do tego, aby stanowić rekompensatę dla warstwy pracowniczej za niższe pobory. To jest bezsprzecznie jedno z pierwszych, najbezpśredniejszych zadań. Ale na tem bynajmniej

nie wyczerpuje się całe zagadnienie, związane z akcją obniżenia cen wyrobów przemysłu.

Chodzi również o ważny problemat zwiększenia obrotów wewnętrznych w kraju. Obroty te w ciągu 5 lat ostatnich zmalały. Stało się to głównie dzięki temu, że u obrzynie masy konsumentów dochody kurczyły się w większym stopniu, niż opadały ceny produktów fabrycznych. Przeciętny obywatel i na wsi i w mieście wciąż tracił, a przemysł trzymał się zasady

„sztywnych cen“

i nie tracił nie chciał. Wolał kurczyć produkcję, unieruchamiać fabryki, mnożyć bezrobocie — niż obniżać ceny towarów.

Z tej przeciwstawności interesów wyłonila się bardzo doniosła kwestja ożywienia obrotów wewnętrznych, jako nieodzownego warunku, od którego w wysokim stopniu zależna jest poprawa gospodarstwa kraju.

Wiemy bowiem nie tylko z nauki ekonomicznej, ale również i z praktycznych doświadczeń, poczynionych już w erze kryzysowej, że istnieje najniezawodniejszy sposób na ożywienie obrotów wewnętrznych. Jest nim właśnie —

zniżka cen.

Starczyło np. wydatnie obniżyć ceny cementu, aby wielokrotnie zbyt tego tak ważnego w budownictwie artykułu. Okazało się wtedy dopiero, jak fałszywe były dowodzenia przywódców kartelu cementowego, że przemysł ten nie wytrzyma obniżenia cen, że taka obniżka byłaby kłeską, którąby srode pomściła się. Okazało się w praktyce wprost przeciwnie. Gdy poważnie i wydatnie rąbnęto w „sztywne ceny“ cementu — wszyscy wyszli na tem dobrze. Ruch budowlany mógł się silnie rozwinąć, a

wzmocniona produkcja i sprzedaż cementu dała wytwórcom dostateczne ekwiwalenty za obniżkę cen.

Przyływ konsumentów

staje się z reguły następstwem każdej zniżki cen — i ten bezsporny fakt przekreśla wszelkie obawy, poprzedzające zwykle nacisk producentów na władze, by broń Boże nie słuchały podszeptów świata pracy i nie pozwalały „krzywdzić“ kapitalistów, którzy „pójdą z torbami“, gdy przez nich wyprodukowane towary potanieją.

A wiemy przecież, że wzrost obrotów wewnętrznych, wzrost konsumpcji, ma barożo ważne następstwa społeczne. Bo wślad ze zwiększonymi obrotami idzie

wzrost produkcji.

Szybciej i w większej ilości wykupiony na rynku handlowym towar trzeba równie szybko i w równie większych ilościach wyprodukować. Idą więc w ruch maszyny fabryczne, pracują warszaty rzemieślnicze, tam, gdzie robotnikom dawano zajęcie tylko przez kilka dni w tygodniu — pracuje się przez cały tydzień; tam, gdzie maszyna była wzysskana przez jedną szychtę — uruchamia się i drugą i trzecią szychtę. Tam, gdzie musiano redukować pracowników fizycznych i umysłowych wskutek spadku produkcji — rozpoczyna się ponowny napływ sił bezrobotnych do pracy.

I tu dochodzimy do ustalenia całego łańcucha następstw z chwilą, gdy pierwsze ogniwo — obniżka cen — wykazuje wzmocniony ruch.

A z zespolenia tych wszystkich ogniw wynika proces wzmoczonej kapitalizacji wewnętrznej — i w ostatecznym rezultacie

dopływ dochodów do Skarbu Państwa.

To społeczne oddziaływanie zniżki cen musimy sobie dobrze uświadomić w chwili obecnej, gdy Rząd czyni wszystkie wysiłki, aby akcją w tym kierunku nadać możliwie największy rozmach i osiągnąć na tem polu możliwie najbardziej konkretne rezultaty.

Nowe możliwości tranzytowe portu gdyńskiego Triest nie pracuje normalnie

Mimo zapewnień ze strony włoskiej, Triest obecnie nie pracuje w warunkach całkiem normalnych. Od dłuższego czasu zniknęły z lamów prasy fachowej wszelkie materiały i liczby, dotyczące bieżącej statystyki portowej, ruchu statków i towarów w Trieście. Okoliczność ta sama przez się wskazuje, że ruch tak wielkiego portu nie pozostał bez reakcji na fakt prowadzenia wojny przez jego kraj.

Jak wiadomo, Austria, Węgry i Szwajcaria nie przyłączyły się do sankcyj, mimo to jednak te kraje zagranicznego zaplecza Triestu starają się zabezpieczyć sobie inne korzystne wyloty dla swej ekspansji tranzytovej. Węgry podpisały w tych dniach umowę z Polską, zapewniającą im stosowanie specjalnej taryfy do i od morskiego portu Gdyni, z ważnością od dn. 1. I. 1936. Ze swej strony Węgry zobowiązują się do stosowania specjalnych taryf tranzytowych dla towarów, idących z Gdyni i Gdańska do Jugosławji i Rumunji i dalej położonych i osiągalnych przez te państwa krajów, jak i w odwrotnym kierunku. Jugosławja dąży obecnie do nawiązania kontaktu z Gdynią, nie tylko na drodze lądowej, lecz również i morskiej, jako ośrodkiem rozdzielczo-zbiorczym północnej Europy, wobec czego linja porty jugosłowiańskie—Gdynia mogłaby

częściowo działać jako dowozowa. Również Turcja pragnie, jak wiadomo, korzystać z Gdyni, jako portu rozdzielczego i tranzytovej, wysyłając do Gdyni wzgl. odbierając towary z Gdyni na drodze tylko częściowo lądowej, bo z wykorzystaniem rumuńskiej Constanzy.

Międzynarodowe zestawienia dla rynku frachtowego za październik br. ujawniają już lekką zwyżkę frachtów w północnej Europie, przy dość znacznie zwiększonej ilości towarów w ekspedycji przez porty bałtyckie.

Reflektorem

Próba życia

Zlikwidowanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem było — jak to pisał plk. Ślaski w naciśkiem podkreślił — naturalnym wynikiem zakończenia prac nad przebudową ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Blok powołany został do życia w odmiennych, niż dzisiaj, warunkach życia publicznego. Miał na celu przeprowadzenie rewizji Konstytucji i musiał się przystosować do tych warunków, w jakich w latach poprzednich wypadło mu działać. W parlamencie i w społeczeństwie, podzielonem na szereg nawzajem zwalczających się partij politycznych, musiała się znaleźć organizacja, która sama w sobie partją nie będąc, łączyła ludzi tych samych dążeń. Ożywiała ich jedna i ta sama idea wzmocnienia Państwa, którą wskazał im Marszałek Józef Piłsudski. Wypisali na swym sztandarze dewizę: „Dobro Rzeczypospolitej najwyższe prawem“ i starali się wedle najlepszych swoich sił i umiejętności o realizację tego hasła w życiu codziennem. W imię tej naczelnej idei potrali się godzić ze sobą nieraz barożo rozbieżne i przeciwstawne interesy jednostek czy grup społecznych, co ani rusz nie mogło się pomieścić w ciasnych i doktrynerskich mózgownicach polityków starego autoramentu.

Z chwila, gdy w gmachu przy ulicy Wilejskiej w stolicy, zebrały się nowe Izby Ustawodawcze, wybrane już na podstawie nowej Konstytucji i nowego prawa wyborczego, rola i zadanie Bloku skończyły się. Znikły z parlamentu partje polityczne, ale zacho-

dzi więc potrzeba przeciwstawiania im jakiejś quasi-partji.

Tymczasem jednak wśród społeczeństwa usiłują szerzyć zamieszanie niedobitki partij politycznych, usunięte z izb parlamentarnych, a ostatnio ośmielone i rozzuchwalone rozwiązaniem Bezpartyjnego Bloku, które w naiwności swojej wbrew przykrym naukom przeszłości wyobrażają sobie, że nadchodzi dla nich jakaś era przychylniej konjunktury. Dla tego zdrowa część społeczeństwa odczuwa potrzebę stworzenia jakiejś organizacji, któraby stosownie do zmienionych warunków naszego życia publicznego potrafiła skupić wszystkie elementy państwotwoczące do przeciwnatarcia na tę hydrę partyjniactwa, której zaczyna odrastać odrabane rogi.

Zanim jednak to nastąpi, wyluszczy się z naszego obozu to wszystko, co stanowiło jego konjunkturalny naloż. Wszystkie typy, które wrodzony oportunizm pchał w nasze szeregi, pod wpływem głośnie grzmiących a pustych tamtamtów partyjnej opozycji odpadną z naszych szeregów. Tem lepiej dla nas, tem gorzej dla nich. Ani się spostrzegą, jak pewnego pięknego dnia poczują się na grząskim terenie jałowej negacji życia, zdających ku potędze Państwa.

Różne ciemne siły, które dziś głowę podnoszą i którym się wydaje, że wystarczą ręką sięgnąć, aby uchwycić upragnione jabłko władzy, rozczarują się okrutnie. Czasy, o których śnią i marzą, nie powrócą nigdy.

Latarnik

JUŻ ROZPOCZĄŁ SIĘ

WIELKI KONKURS »PHILIPS RADJO«

NAGRODY WARTOŚCI
ZŁ. 100.000.—
WŚRÓD NAGRÓD 4 SAMOCHODY
POLSKI FIAT 508

PROSPEKTY O KONKURSIE
OTRZYMAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH
CZOŁOWYCH FIRMACH
RADJOTECHNICZNYCH ORAZ W
SEKRETARJACIE KONKURSU
»PHILIPS RADJO« WARSZAWA,
UL. KAROLKOWA 36/44.

Morderczyni sama oddała się w ręce policji Otruła własnego synka kwasem solnym

W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych zgłosiła się do tut. posterunku P. P. w Tczewie robotnica Wanda Czezora, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania i zgłosiła, że w miesiącu październiku br. dopuściła się zabójstwa przez otrucie kwasem solnym swego półtoraletniego syna Bolesława.

Po dokonaniu morderstwa zwłoki chłopca zakopała na polu Fryca Szwarca w Malinowie pow. Tczew.

Dzieciobójczynię odstawili Policja do dyspozycji władz sądowych.

Dalsze dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

Tajemnicze samobójstwo w Gronowie pod Tczewem

Młody mężczyzna z nieznanym powodów pozbawił się życia

Nocy wczorajszej mieszkańcy Polskiego Gronowa zostali obudzeni ze spokojnego snu wystrzałem rewolwerowym.

Na miejsce podażyło kilku obywateli, po wejściu do mieszkania Grabowskiego zobaczyli przed sobą leżące zwłoki 25-letniego Ksawerzego Grabowskiego, tuż obok ich dymiający jeszcze rewolwer.

Denat strzelił sobie w skroń, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Powodu samobójstwa nie ustalono. Za-chodzi przypuszczenie, że młodzieniec targnął się na swe życie z powodów miłosnych.

Na miejsce przybyła policja i zabezpieczyła zwłoki do dyspozycji Władz Sądowych.

Dalsze dochodzenia w toku.

Zamiast ryb wyłowiono z morza... samochód

Kuter rybacki „Hel 121“, który znajdował się na połowach sprotów na wodach Bałtyku wyłowił osobliwą zdobycz w postaci... samochodu osobowego. Podczas wydobywania tak niezwyklej „zdobyczy“ karoserja oderwała się i poszła na dno morza.

Do portu helskiego przywieźli rybacy jedynie podwozie. Na trzech kołach znajdują się opony, a motor jest nadgryziony przez rdzę.

Rybacy przypuszczają, że samochód został wyrzucony przed kilku laty z pokładu jakiegoś statku, który nie chciał zapłacić cla.

Rybacy helscy w czasie tego osobliwego połowu ponieśli duże straty sięgające 800 zł — gdyż sieci uległy zupełnemu zniszczeniu.

Pomorzanin — biskupem w Ameryce

Ojciec św. zamianował ks. Józefa Kazimierza Plagensa, sufragana w Detroit, biskupem-ordynariuszem diecezji Sault Ste Marie et Marquette, w stanie Michigan (U. S. A.), na pograniczu Kanady.

Ks. biskup Plagens urodził się w 1880 r., pochodzi z Pomorza, biskupem sufraganiem w Detroit został w 1924 roku.

Całkowicie zrównoważony preliminarz budżetowy

Rząd przedłożył Sejmowi

W sobotę, dnia 30 listopada r. b. Rząd złożył w Sejmie projekt ustawy skarbowej na okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., wraz z załączonym preliminarzem budżetowym.

Projekt ustawy skarbowej upoważnia Rząd do czynienia: a) wydatków administracji państwowej zwyczajnych — do kwoty 2.168.096.960 zł., nadzwyczajnych — do kwoty 54.709.940 zł., b) wydatków na dopłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych — do kwoty 14.276.000 zł. łącznie zatem preliminowane wydatki na okres 1936/37 wyniosą — zgodnie z załączonym budżetem — 2.237.082.900 zł.

Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody zwyczajne w kwocie 1.979.524.213 zł. i nadzwyczajne — w kwocie 257.608.687 zł., czyli razem dochody preliminowane w kwocie — 2.237.132.900 zł. W tej liczbie dochody administracji państwowej mają wynieść kwotę 1.498.509.490 zł., wpłaty do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych — kwotę 143.623.410 zł. oraz wpłaty do skarbu monopolów państwowych kwotę 595.000.000 zł.

W TEN SPOSÓB NOWY BUDŻET PAŃSTWA NA R. 1936/37 WEDŁUG PRZEDŁOŻONEGO PRELIMINARZA JEST CAŁKOWICIE ZRÓWNOWAŻONY i daje nawet nieznacznie nadwyżkę w kwocie 50.000 zł.

GOSPODARKA W T. ZW. FUNDUSZACH

Jak wiadomo, w preliminowanych wysokościach dochodu i rozchodu mieszczą się również wpływy i wydatki wszystkich funduszy z wyjątkiem Funduszu Pracy i Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Oba te ostatnie fundusze są budżetowane, jak dotychczas, kwotami netto w t. zw. grupie d budżetu, a to z uwagi na ich specjalny charakter. Spośród funduszy, włączonych do działu a — administracja, gospodarować będą w granicach swoich własnych wpływów na zasadach dotychczasowych: Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej (w Min. Roln. i R. R.) oraz Taksa Administracyjna i Fundusz Opłat Studenckich (w Min. Wyzn. Rel. i O. P.): skutkiem tego przepisy o t. zw. budżetowaniu miesięcznym nie będą się stosowały do tych trzech funduszy. Ponadto — wraz z wzrostem wpływów tych funduszy — będą one mogły zwiększać swe wydatki. Ta pewna swoboda w gospodarce skarbowej tych funduszy, jest uzasadniona okolicznością, że obowiązujące przepisy ściśle wiążą dochody tych funduszy z ich wydatkami, w tym znaczeniu, że dochody te mogą być zużywane tylko na cele, przewidziane zadaniami funduszu obrotowego reformy rolnej, taksy administracyjnej i funduszu opłat studenckich. Oczywiście i te fundusze będą musiały — przy wykonywaniu budżetu — stosować się do swych planów finansowo-gospodarczych, dołączonych do budżetu administracji.

ZAPASY KASOWE I LOKATY W BANKACH NIETYKALNE

Projekt nowej ustawy skarbowej realizuje w pełni zasadę jednolici i zupełności budżetu, nie pozwala bowiem na dokonywanie jakichkolwiek wydatków, nieprzewidzianych w budżecie, a w szczególności nie zezwala na wydatkowanie na cele budżetowe zapasów kasowych albo lokat w bankach państwowych. Jedynie — wzorem lat ubiegłych — Minister Skarbu ma prawo udzielania zaliczek związkom samorządu terytorjalnej na okres nie dłuższy, niż 12 miesięcy, zwrotnych z udziału samorządów w podatkach państwowych lub z dodatków komunalnych do tych podatków, pobieranych przez kasy państwowe.

WZMOCNIENIE UPRAWNIEN MINISTRA SKARBU

W odróżnieniu od ustaw skarbowych lat ostatnich, nowy projekt wzmacnia uprawnienia Ministra Skarbu, jako wy-

konawcy budżetu, a to w celu zagwarantowania równowagi budżetowej. W szczególności — idąc w tym kierunku — projekt kasuje prawo przenoszenia kredytów budżetowych na wydatki nadzwyczajne i wydatki osobowe w przedsiębiorstwach, monopolach i funduszach państwowych. Równocześnie znosi się możliwość dokonywania nowych wydatków z tych jednostek gospodarczych, choćby nawet taki nowy wydatek nie zmniejszał rentowności przedsiębiorstwa. Natomiast — tak jak dotychczas — wolno będzie, pod warunkiem niezmnieszenia wpływów do Skarbu Państwa, lub nie podwyższania dopłat ze Skarbu Państwa, zwiększać wydatki Funduszu Pracy i Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

W ten sposób gospodarka budżetowa przedsiębiorstw i monopolów państwowych będzie musiała trzymać się ram planów finansowo-gospodarczych, zatwierdzonych budżetem i kontrolowanych przez właściwego Ministra i Ministra Skarbu.

Następnie zniesiona została t. zw. gospodarka ryczałtowa w administracji cywilnej, wskutek czego wzmacni się wpływ Ministra Skarbu na wydatki rzeczowo-administracyjne poszczególnych władz i urzędów państwowych.

ZUŻYCIE EWENTUALNYCH NADWYŻEK BUDŻETOWYCH

Projekt ustawy skarbowej przewiduje wreszcie sposób zużycia nadwyżek budżetowych, któreby zostały uzyskane

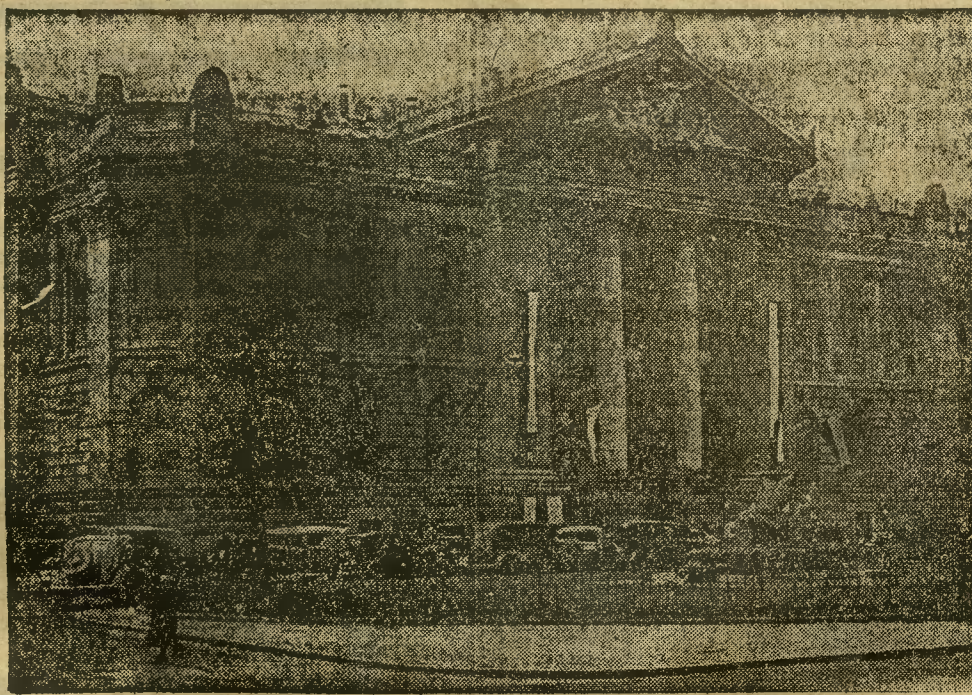
w toku wykonywania budżetu. Z nadwyżek tych Minister Skarbu będzie mógł uzupełniać kredyty na szereg ważnych celów, przewidzianych w budżecie, ale preliminowanych w wysokości, dostosowanej do obecnej sytuacji Skarbu i do konieczności, wynikającej z postulatu równowagi budżetowej. Są to m. in. wydatki na szkolnictwo powszechne, kredyty gospodarcze w budżecie Min. Przem. i Handlu, kredyty na popieranie obrotu produktami rolnymi i t. p. Poza tem wolno będzie Ministrowi Skarbu pokrywać z nadwyżek budżetowych tylko zobowiązania, zaciągnięte w toku wykonywania budżetów okresów ubiegłych.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA MUSI BYĆ ZACHOWANA

Wszystkie omówione powyżej związania w gospodarce budżetowej wprowadzone zostały do projektu Ustawy Skarbowej, jak zaznaczono, w tym celu, aby móc w sposób jaknajbardziej skuteczny zabezpieczyć równowagę od strony wykonania budżetu i nie dopuścić do NIEDOBÓRU. Niezależnie od tych postanowień Ustawy Skarbowej, obowiązująco będzie powzięta przez Radę Ministrów uchwała, uzależniająca zaciąganie zobowiązań na rachunek przyszłych okresów budżetowych od zgody Ministra Skarbu oraz zabraniająca dokonywania szeregu wydatków, jak np. na urządzenia reprezentacyjne, środki lokomocji, — bez zgody Prezesa Rady Ministrów.

Herbaty Hożakowskiego — rozkosz znawców

75-lecie Zachęty



Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie obchodzi 75-lecie swego istnienia. Z okazji tej odbyła się w ub. piątek w Zachęcie uroczysta akademja, którą zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowego Salonu dorocznego Zachęty. Na zdjęciu — gmach Zachęty. Gmach ten wybudowany został w 1900 roku według projektu arch. Szyllera

Mogiła bohatera

Poświęcenie pomnika na groble śp. Opielińskiego-Wejsznara-Zdanowicza

W niedzielę o godz. 12 w południe na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbyło się poświęcenie pomnika na grobie śp. Jana Tadeusza Opielińskiego-Wejsznara-Zdanowicza, b. komendanta K. N. 1 i K. N. 4, oficera 1-ej brygady i P. O. W.

W uroczystości poświęcenia pomnika wzięli udział: Pan Premier Marjan Zyndram-Kościałkowski, generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, podsekretarz stanu Koc, wojewoda Jaroszewicz, min. Schaetzel, przedstawiciele Senatu i Sejmu, członkowie Związku Legionistów i P. O. W. z pocztami sztandarowymi i in.

Poświęcenia nagrobka dokonał ks. poseł Downar, wygłaszając przytem przemówienie, w którym podkreślił zasługi zmarłego w walce o wolność Ojczyzny.

Po poświęceniu pomnika trębase od-

grali pobudkę. W tym momencie oddział peowiaków stanął na baczność. Sztandary pochyliły się nad grobem bohatera.

Następnie wygłosił przemówienie podsekretarz stanu Adam Koc, poczem na mogile złożono wieńce.

Zgon zasłużonego obywatela

Ś. p. Michał Socha

Ś. p. Michał Socha, długoletni członek Zw. Nauczycielstwa Polskiego, b. kierownik biura prasowego przy zarządzie głównym Z. N. P., jeden z twórców i organizatorów Polskiej Agencji Oświatowej, stały współpracownik „Głosu Nauczycielskiego”, autor szeregu prac i artykułów, współredaktor działu „Szkoła i Społeczeństwo”, jeden z założycieli i czynny członek Zw. Legionistów, czło-

Czekolady WEESE-60
TYLKO WEESE-60
10727

GŁOSY I ODGŁOSY.

Kartele

(t) Nowy dekret o kartelach oraz rozwiązanie pierwszej transzy karteli handlowych, rozległo się głośnie echem w całym kraju. Energiczne posunięcia Rządu, mające na celu przełamanie zasady t. zw. sztywnych cen, przyjęte zostały z powszechnym zadowoleniem. Jeden tylko „Lewjatan” i sprzymierzony z nim odłam prasy, usiłuje bronić straconych pozycji.

Krakowski „Głos Narodu” tym nielicznym głosem pochwalnym dla karteli taką daje odprawę:

„Centralny Związek Przemysłu Polskiego”, czyli t. zw. Lewjatan, ogłasza w prasie stołecznej komunikat, w którym się skarży, że

„prowadzona w ostatnich czasach kampanja przeciw kartelom ma cechy jednostronne i demagogiczne oraz utrudnia rozwiązanie zagadnienia cen przemysłowych zgodnie z interesem kraju jako całości”.

Kampanję tę określa „Lewjatan” jako „antyspołeczną”. „Społeczna” zatem byłaby zdaniem „Lewjatanu” ta opinja, któraby ciężkiemu przemysłowi ostawiła zupełną swobodę ruchów. Oczywiście! Tylko, że takie „społeczne” opinie należą już do historii. Panowały w wieku 18-tym, kiedy Ludwik XV rozmawiał z francuskimi przemysłowcami, — i w pierwszej połowie wieku 19-go, kiedy życie gospodarcze było areną walki konkurencyjnej jednostek bez żadnych ograniczeń. W wieku 20-tym jest to już niemożliwe. Życie gospodarcze uważane jest powszechnie za funkcję społeczną i nikt już tego powszechnego przekonania nie wyrwie ze świadomości społeczeństw. Prosta konsekwencja tego przekonania jest nadzór, kontrola państwa nad życiem gospodarczym, — a więc ograniczenie „wolności” jednostek w tej dziedzinie.

Dekret P. Prezydenta spotka się w prasie służącej przemysłowi z zarzutem — etatyzmu. Trzeba się i temu zarzutowi przypatrzeć.

Katolicka doktryna społeczna, której ideologję wyznaje nasz dziennik, nie jest etatystyczną. Pius XI w enc. „Quadragesimo anno” występuje przeciw pochłanianiu społeczeństwa i jego instytucji przez państwo. Głosi natomiast zasadę „pomocniczości”, polegającą na tem, by sobie poszczególne instytucje, od najniższych aż do najwyższej w postaci państwa, nawzajem pomagały i nawzajem się uzupełniały. W szczególności oznacza to, że społeczeństwo, a więc także i czynniki twórcze w życiu gospodarczym, zachować winny swobodę działania (np. łączenia się w związki zawodowe, syndykaty, kartele) i życie społeczne nie może być zlikwidowane przez państwo, ale z drugiej strony katolicka doktryna stawia także i tę zasadę, że państwo posiadać winno kompetencje prawne nadzoru i kontroli nad niemi. Nie każda więc ingerencja jest owym potępieniem godnym „etatyzmem”, jak i nie każda „swoboda” czynników społecznych zasługuje na ochronę i tolerancję.

Jeśli była jakaś „demagogja” w czasie kampanji przeciw kartelom, to naszym zdaniem tylko ta, że niektórzy gorliwcy domagali się rozwiązania wszystkich karteli. Była to prawdziwa demagogja. Bo — tudzenie społeczeństwa fałszywym hasłem, jakoby rozwiązanie karteli i — wynikały stąd — nawrót do „laissez-faire’izmu” (całkowitej wolności, anarchji indywidualistycznej) mógł dać w rezultacie dobry wynik. Rząd jednak nie idzie na tę drogę. Dekret przyjmuje w zasadzie umowy kartelowe jako jeden ze sposobów organizowania produkcji, tylko zastrzega sobie swobodę zatwierdzania, wzgl. odrzucania poszczególnych umów.

Na praktyczną ocenę tego kroku rządowego przyjdzie czas. Co do teoretycznego znaczenia dekretu, to możemy powiedzieć, że jest zdrowy z punktu widzenia społecznego i celowy”.

nek rady głównej zarządu głównego L. M. i K., oficer rezerwy, dzielny bojownik o sprawę polską, odznaczony krzyżem niepodległości, — zmarł w Warszawie, dn. 24 ub. m., przeżywszy lat 37.

W Zmarłym traci Zw. Nauczycielstwa Polskiego i organizacje, w których pracował, gorliwego członka, zdolnego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Mark Twain i fortepian

Dwie anegdoty

Dnia 30 listopada minęła setna rocznica urodzin wielkiego humorysty amerykańskiego Marka Twaina. W związku z tem zamieszczamy dwie anegdoty z jego życia, obfitującego w najróżniejsze śmieszne przygody.

Po pewnym koncercie w Detroit poznał Mark Twain osobiście jednego z uczestników koncertu, znanego pianistę, i w toku rozmowy rozplątał się w słowach, pełnych uznania i pochwał dla... fortepianu, o którym twierdził, że tylko temu instrumentowi **zawdzięcza życie**. Śmiano się i przypuszczano, że to dowcip. Nie traktowano tych słów poważnie, lecz Mark Twain uparł się i dalej twierdził, że gdyby nie fortepian, nie znajdowałby się może już przy życiu.

Wszyscy zamilkli w oczekiwaniu bliższych szczegółów tej dziwnej historii, gdy pewna młoda panienka zapytała nieśmiało:

— Tak, ale czy pan wogóle gra na fortepianie?

Mark Twain spojrział na nią obojętnie i odpowiedział:

— Nie, grać nie umiem. Lecz to zupełnie zbędne. Czy państwo sądzą, że niema innych możliwości, aby fortepian mógł uratować życie?

I zaczął opowiadać:

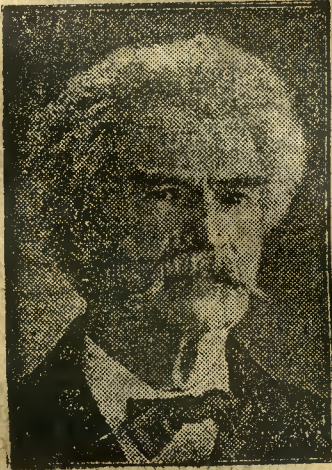
— Nie chcę dłużej nadużywać ciekawości państwa. Historia jest zresztą bardzo krótka. W mojej wczesnej młodości wystąpił pewnego razu Mississippi ze swych brzegów i spowodował wielką powódź.

Pianista uśmiechnął się i zauważył:

— Ach tak, rozumiem, koncert na cel dobroczynny!

— Możliwe to i tak nazwać — odparł Mark Twain i opowiadał dalej:

— Woda przybierała coraz więcej i więcej i byliśmy już zupełnie zrozpaczeni. Zamknięci w domu, odcięci od świata, musieliśmy beczynnie przysłuchiwać się, jak poziom wód rósł coraz wyżej. Oczekiwał nas smutny koniec. Wówczas ojciec mój wpadł na zbawczy pomysł. Przygotował z łożka małą tratwę i popłynął na niej szczęśliwie na drugi, wyższy brzeg rzeki.



Mark Twain

— A pan? — zapytała jedna z pań.

— Ja? Hm, ja mu towarzyszyłem na fortepianie.

DOBRA RADA MARKA TWAINA.

Kiedy Mark Twain był naczelnym redaktorem czasopisma „Arizona Kickers”, odesłał pewnego razu początkującemu literatowi jego manuskrypt z następującym dopiskiem:

„Drogi przyjacielu! Przyrodnicy i lekarze radzą literatom, aby jedli dużo mięsa, gdyż zasilą ono mózg w duże ilo-

ści fosforu. W tej chwili nie mogę panu dokładnie powiedzieć, ile mięsa pan powinien spożywać. Ale jeśli rękopis, który obecnie panu z przyjemnością od-

syłam, jest wierną próbką pańskiej twórczości literackiej, uważam, iż kilka wielorybów średniej wielkości nie będzie dla pana za dużo”.

Barwny żywot wielkiego humorysty

Mark Twain nazywał się właściwie Langhorne Clemens i pochodził z miasteczka Florida w stanie Missouri, skąd wkrótce przeniósł się z rodzicami do miasteczka Hannibal, gdzie mimo biedy przeżył rozkoszne lata dzieciństwa, pełne figli łobuzerskich.

Później został marynarzem i pilotem na niebezpiecznej wówczas jeszcze rzece Mississippi. Kiedy pewnego dnia swym towarzyszom przeczytał małą humoreskę, zapytali go, pod jakim nazwiskiem ogłosi swoje opowiadki. W tej chwili właśnie jeden z marynarzy, mierzący głębię, krzyknął: Mark twain (zaznaczyć dwie długości). Humorysta odpowiedział bez namysłu: Mark Twain.

Żywot jego miał w początkach przebieg niezwykle barwny i awanturniczy. Cierpiał największą nędzę i opływał w królewskie dostatki. Niema prawie zawodu, którego nie uprawiał. Był górnikiem, poszukiwaczem złota, marynarzem, żołnierzem, reporterem, drukarzem, wydawcą, księgarzem, i nawet... wynalazcą. Bardzo wiele podróżował po całym świecie.

Z humoru i dowcipów Marka Twaina śmiali się i śmieją ludzie pięciu kontynentów. Popularność jego przez długie lata była olbrzymia. Był on i jest, jeśli nie największym, to jednym z największych humorystów świata.



Przy bólach

Aspirina, obecnie preparat krajowy.

ASPIRINA



Do nabycia we wszystkich aptekach.
Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł. 0.90, za 20 tabl. zł. 2.25

Ciekawy konkurs

Warunki Wielkiego Konkursu Philipsa zostały ostatecznie ustalone. Udział w konkursie brać mogą wszyscy posiadacze krajowych odbiorników Philipsa — zarówno tegorocznych, jak i zeszłorocznych modeli. Warunki uczestnictwa są bardzo proste — nie przewidują rozwiązania żadnych zadań konkursowych, ani też zajmowania się jakkolwiek sprzedażą. Uczestnicy mają jedynie za zadanie pozyskać jaknajwiększą ilość reflektantów na odbiorniki Philipsa przez demonstrowanie odbiorników swoim krewnym i znajomym. Fakt, że Polskie Zakłady Philips dopuściły do demonstracji nie tylko tegoroczne modele, lecz nawet modele zeszłoroczne, jest dowodem zaufania tej firmy do doskonałości swoich wyrobów. Za najlepsze wyniki w konkursie będą wyznaczone dla uczestników cenne nagrody.

10809

„RADJO KRZEPI DUCHA I SZERZY KULTURĘ”.

KUPCY i RESTAURATORZY!

Już najwyższy czas zamawiać do sprzedaży przedświątecznej



ZNAKOMITE WÓDKI i LIKIERY ZAMKOWE

Ceny obniżone.
Dogodne warunki.

Bardzo korzystna kalkulacja
Na życzenie szczegółowe cenniki.

Państwowe Zamkowe Zakłady Przemysłowe w Cieszynie.

Oliwja z „Domu snów”

32000 ofert małżeńskich — Sprytny tryk reklamy — Proces o... oszustwo

W Nowym Jorku cieszyła się ostatnio niebawem powodzeniem pewna powieść nieznanego zupełnie autora. We wszystkich księgarniach nowojorskich pytano nagle o powieść „The house of dreams” — „Dom snów” pióra Lionela Cordsa. Kupowały te książki przedewszystkiem panie i panienki, młode, starsze, piękne i brzydkie. Księgarze dziwili się niezmiernie, gdyż ani Cordsi nie był znanym, popularnym autorem, ani

książka nie była arcydziełem literackim, a zwykłą, przeciętną miernotą grafomańską.

Niebawem tajemnica powodzenia książki miała się wyjaśnić. Zdradziła ją księgarniowa jedna z klientek.

Otóż w kilku pismach nowojorskich ukazało się duże ogłoszenie matrymonjalne: „Młody, przystojny mężczyzna, na równie stanowisku, kilkaset tysięcy do-

larów gotówki, własna willa i samochody, poszukuje młodej, pięknej, niekoniecznie zamożnej, towarzyski życia, któraby jednak pod względem charakteru i usposobienia podobna była do „Oliwji” ze znanej powieści Lionela Cordsa „The house of dreams”. Tylko panie, które odpowiadają zupełnie temu ideałowi, zechcą... itd.”

Stąd takie powodzenie nieznanego dotychczas książki, którą wydawca zgodził się wydać dopiero na skutek wielumiesięcznych, uporczywych nalegań autora. Dlatego to panie różnego wieku i wyglądu kupowały książkę, aby dowiedzieć się, jak właściwie wygląda Oliwja z tej „znanej” powieści.

Wydawca zacierał ręce z radości, że u dał mu się taki nieoczekiwany interes, a szczęśliwy autor zgarniał do kieszeni sute tantjemy autorskie.

Sytuacja zmieniła się nieco na niekorzyść autora, kiedy do związku literatów wpłynęło doniesienie Mary Piggins, zwolnionej sekretarki Cordsa, iż autorem ogłoszenia matrymonjalnego jest sam autor powieści.

Doniesienie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie wśród innych wydawców i księgarzy, którzy krzywym okiem patrzyli na powodzenie książki. Związek literatów nie miał żadnego powodu występować przeciw Cordsovi na drogę sądową. Wykluczono go jedynie ze związku, co Cordsa bynajmniej nie zmartwiło. Książka nadal cieszyła się powodzeniem.

Dopiero właściciel pewnej konkurencyjnej firmy wydawniczej znalazł podstawę prawną do zawikłania Cordsa w sprawę sądową i zarzucił mu... oszustwo matrymonjalne. Pod tym względem, jak wiadomo prawo w Stanach Zjednoczonych jest bardzo surowe i bezwzględne, i Cordsem zajęła się policja. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono... 32 tysiące ofert małżeńskich.

Cords usiłuje tłumaczyć się, że istotnie poszukuje towarzyski życia, podobnej do Oliwji z jego powieści. Sąd znowu zarzuca mu, że w ogłoszeniu podał nieścisłe dane o sobie i z tego powodu dopuścił się oszustwa. W najbliższym czasie odbędzie się w sprawie Cordsa rozprawa sądowa, podczas której sędzia będzie miał niewątpliwie ciężki orzech do zgryzienia.

„Salto mortale”

Akrobacje samochodowe na Polu Mokotowskim

Na Polu Mokotowskim w Warszawie odbył się w niedzielę pokaz akrobacji na samochodach. Pokaz trwał godzinę i obejmował wysoką technikę kierowania samochodem, gwałtowne skręty, skoki przez przeszkodę na 1½ m wysokości, jazdę na dwóch kołach z nachyleniem do 45°, skoki przez płonącą ścianę, koziołkowanie czyli t. zw. salto mortale itp.

Wykonawcami tych niezwykle emocjonujących akrobacji byli dwaj Amerykanie, kpt. Ch. Miller i Joe Campbell.

Akrobacjom przypatrywało się około 20 tysięcy osób.

Przebieg zawodów został sfilmowany przez P. A. T. W niedzielę wieczorem akrobaci samochodowi wyjechali do Szwecji.

Przemysł metalowy i elektrotechniczny

biorą udział w Targach Poznańskich

Zachodzi nieraz brak zrozumienia celów dla jakich istnieją Targi w odróżnieniu od Wystaw. Na targach przemysłowcy stykają się z kupcami, konkurując jakością towaru, cenami i warunkami sprzedaży. Targi Poznańskie stanowią płaszczyznę walki konkurencyjnej polskiego przemysłu z wytwórczością 19 innych państw. Znamiennym jest, że nieobecność pewnej gałęzi przemysłu krajowego na Targach powoduje natychmiast wzmożony import w tej dziedzinie.

Skądinąd specjalne wystawy mają za zadania oświatowe. Dla laika zewnętrzne formy targów i wystaw są podobne, lecz w istocie stanowią one dwa biegunowo różne zjawiska gospodarcze, z których pierwsze ma znaczenie handlowe, a drugie dydaktyczne.

Wystawy jakie się odbywają w Polsce, nie ograniczają udziału przemysłu w Targach Poznańskich. To też przemysł metalowy i elektrotechniczny, doceniając ich znaczenie, zamierza obesać zarówno Targi jak

i Wystawę Przemysłu Metalowego na jesieni w Warszawie, uzyskując w tym celu dalekosiężne ułatwienia finansowe i rzeczowe dla przedsiębiorstw biorących udział w obydwóch imprezach.

Jest to ważne, szczególnie ze względu na największy dotychczas w Polsce udział zagranicy w przyszłych Targach Poznańskich. Nieobecność metalowego i elektrotechnicznego przemysłu polskiego naraziłaby przemysł krajowy przeto na nieobliczalne straty.

Oficjalny udział Rumunii w Targach Poznańskich

Poseł Arciszewski w dniu 20 listopada br. wręczył Ministrowi Przemysłu i Handlu p. Costinescu zaproszenie do udziału oficjalnego Rumunii w Targach Poznańskich. P. Minister Costinescu zaproszenie przyjął, rozpytując o szczegóły udziału. Wobec tego należy uważać oficjalny rozszerzony udział Rumunii w wiosennych Targach Poznańskich za pewny.

Ponure echo wojny...

Straszne skutki wybuchu pocisku przed szkołą

W Garwolinie 12-letni uczeń Stanisław Stokosiński przyniósł na plac szkoły powszechnej znalezione zapalnik od pocisku artyleryjskiego.

Gdy chłopcy rzucili zapalnik na ziemię nastąpił wybuch. Odłamki raniły ciężko chłopca i dwie dziewczynki, z których jedna zmarła.

Charley Barry ~

Tajemnica Willi Mroków

STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajduje w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobyciu aucta znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scotland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylwarda. Gilmartin zajętą sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Trethewaya szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiiciel” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowoślubionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya z ranami na twarzy i związanymi rękami i nogami. Wskutek zniekształcenia twarzy wynika trudność ustalenia tożsamości zwłok, co ma być zadaniem sędziego z pomocą Gilmartina. Tymczasem detektyw ten bada powtórnie Minnie w towarzystwie jej męża Granta.

31)

— Dobrze, drogi panie — rzekł Irlandczyk — powiem panu, co zamierzam zrobić z pańską ukochaną żoną. Zamierzam zadać jej trzy pytania, jednak nie w pańskiej obecności. A jeżeli nie udzieli mi zadowolających odpowiedzi, zamknę ją, aby w samotności zastanowiła się nad tem, co czyni. Tego zamiaru, który panu w tej chwili zdradziłem, nie zaniecham! Co do pana, to chociaż tak bardzo pragnął pan przyjąć tutaj, postaram się, żeby pan tu został do chwili, dopóki nie załatwię się z pańską żoną.

Teraz Gilmartin zwrócił się do sierżanta.

— Pan prawdopodobnie będzie asystował przy rozprawie, sierżancie — rzekł — ale znajdzie się chyba ktoś taki, co popilnuje tutaj Granta, aby nie wymknął się, dopóki go nie zawołam.

— Rozkaz — zasalutował sierżant.

— Już ja się tem zajmę.

Inspektor Straker i sędzia wyszli z pokoju, pierwszy wielce zdziwiony, sędzia zaś ubawiony ogromnie tą sceną.

— A teraz — odezwał się po chwili Gilmartin — czy jest tu jakiś pokój, w którym mógłbym pogawędzić z Minnie? Pan żonaty sierżancie?

— Tak jest. Mieszkanie moje jest na górze, więc może tam pan zechce przejść ze świadkiem.

— Doskonale! — Tu Irlandczyk nachyliwszy się, szepnął sierżantowi do ucha. — Czy pańska żona nie będzie miała nic przeciwko temu, aby przysłuchiwać się mojej rozmowie z tą młodą kobietą.

— Już ja ją uprzedzę — odpowiedział sierżant tym samym poufnym tonem. — Racja. Nigdy nie wiadomo, do czego taka niewiasta może być zdolna.

Policjant wyszedł i wrócił po kilku minutach. Wówczas Gilmartin skinął na stojącą wciąż pod drzwiami Minnie.

— Chodźmy — rzekł uprzejmie. — Porozmawiamy z sobą.

Nie ruszyła się. Detektyw spoglądał teraz surowym wzrokiem.

— Chodźmy, Minnie! — powtórzył. — Nie lubię, gdy ktoś mnie nie słucha.

Ruszyła wreszcie, mrużąc do siebie:

— I tak nie powiem ani słowa! Na górze, w mieszkaniu sierżanta Gilmartin przywitał grzecznie żwawą Kornwaliijkę, która stała przy oknie. Żona sierżanta obdarzyła pełnym współczuciem spojrzeniem nieszczęsną Minnie Grant, z domu Hawke.



— Proszę usiąść, Minnie! — rzekł detektyw.

Dziewczyna znowu stanęła pod drzwiami.

— Powiedziałem: proszę usiąść! — warknął Gilmartin gniewnie i Minnie bezsilnie padła na krzesło.

— A teraz, pani Grant — zwrócił się do niej Irlandczyk łagodnie, powstrzymując z trudem uśmiech — sama pani widzi, że zamieszkała się pani w bardzo nieprzyjemną sprawę, za co grozi poważna kara. Nie chciałbym być nieprzyjemny dla pani i pragnę dać pani możliwość wytłumaczenia się z tego wszystkiego, o co policja panią oskarża. Zasadniczo wiem o wiele więcej, niż pani przypuszcza, więc kłamstwa na nic się tu nie zdadzą.

— Ja nic nie wiem! — mruknęła Minnie, nie patrząc na detektywa.

— Ach, przeciwnie, wie pani bardzo wiele — zaprotestował Gilmartin. — Zadam pani teraz pierwsze pytanie: Jak odbywały się spotkania pani z panem Trethewayem?

Milczenie.

— Doskonale! — zawołał Gilmartin wcale nie zniechęcony jej milczeniem. — Przystąpimy do pytania następnego: czy listy, które pani otrzymywała, były pisane zwyczajnie, czy też szyfrem?

Tym razem Minnie drgnęła, lecz nie odezwała się ani słowem.



Minnie Grant trwała w uporze uchyłania się od odpowiedzi.

— Ach! — podchwycił zrećnie detektyw. — Z zachowania się pani widzę, że były szyfrowane!

Minnie Grant trwała w uporze uchyłania się od odpowiedzi. Gilmartin czekał cierpliwie. Odwrócił się do niej plecami, rozwinął gazetę i począł ją uważnie przeglądać. Od czasu do czasu podnosił głowę i ponad gazetą spoglądał w lustro, wiszące tuż przed nim nad kominkiem. Znalazł wreszcie w gazecie szyfrowaną wiadomość, więc wyjął z kieszeni depeszę Petersa. Po sekundzie skonstatował, że klucz podany mu przez kolegę nie nadawał się wcale, lecz odczytywał dalej każdą oddzielną literę. Żona sierżanta wyglądała obojętnie przez okno. W pewnym momencie, nie podnosząc głowy, Irlandczyk spojrzął w lustro. Uśmiechnął się, bo tak jak przypuszczał, Minnie Grant stojąca za nim, wyciągnęła szyję, aby spojrzeć na gazetę, którą trzymał w ręku. Odwrócił się całkiem nieoczekiwanie, wówczas ona cofnęła się pośpiesznie na dawne miejsce.

— Złapałem panią! — zawołał wesoło. — Co pani chciała zobaczyć? To?

Podniósł w górę gazetę, obserwując wciąż uważnie jej twarz.

— To jest „Weekly Monitor” — ciągnął dalej, nie spuszczać z niej ani na chwilę wzroku. — „Weekly Monitor” z zeszłej niedzieli.

Nie rozczarował się bynajmniej. Na twarzy Minnie Grant nie się właściwie nie odmalowało, oczy miała jak zwykle głupkowate, w tej chwili jednak zapłonęła w nich błysk triumfu, jakby to, co

detektyw powiedział, sprawiło jej nagłą ulgę. Czekał krótką chwilę, aż błysk ten w jej oczach przygaśnie, poczem zauważył niezwykle uprzejmym tonem:

— Widzę, że ucieszyła się pani, że to gazeta z zeszłej niedzieli.

— Tak, ucieszyłam się! — odparła bez namysłu i znowu z uporem zaciśnęła wargi.

— A zatem wiem już wszystko! — rzekł Gilmartin. — Odpowiedziała mi pani na jedno pytanie, teraz zaś musi pani odpowiedzieć na drugie. W którym numerze znajduje się klucz do wiadomości wydrukowanej w numerze dzisiejszym?

Wargi Minnie Grant były wciąż jeszcze zaciśnięte, jakby się bała, że wymknie jej się jakieś słowo całkiem miłomowi.

Gilmartin wstał z udaniem znużeniem.

— Ach! — ziewnął przeciągle. — Życie jest zbyt krótkie, aby przejmować się takimi sprawami! Nie chce pani odpowiadać, to nie! Bardzo mi pani żal, bo będę musiał polecić, aby panią natychmiast zamknięto.

Skierował się ku drzwiom, ale nim ujął za klamkę, Minnie nagle otworzyła usta i rzucając się na podłogę, zaczęła spazmatycznie płakać.

— Proszę się nią zaopiekować! — rzekł Gilmartin do żony sierżanta, gdy był już na progu. — Przysięgę tu zaraz pani męża.

Takiej by się przydały porządne baty! — zauważyła obojętnie kobieta, nie zwracając uwagi na spazmy Minnie i układając spokojnie kwiaty w wazonie.

ROZDZIAŁ XXIX

Plan dalszej kampanji.

Detektyw zbiegł po schodach i skierował się do sali, w której odbywała się właśnie rozprawa śledcza. Musiał łokciami przepychać się przez dość licznie zebraną publiczność, aby przedostać się do sierżanta.

— Niech pan idzie na górę — szepnął — zabierze tę dziewczynę nadół i zamknie ją w celi, gdy tylko przestanie spazmować. Trzeba ją trzymać w zamknięciu, dopóki sprawa zupełnie się nie wyjaśni.

Sierżant skinął głową i wyszedł.

Właśnie w tej chwili zeznawał sternik łodzi ratunkowej, powtarzając to samo co mówił detektywowi. Aczkolwiek nie żądano tego od niego, zaznaczył, że zeznania swe chętnie złoży pod przysięgą i podkreślał mocno twierdzenie, że więzy na rękach trupa były dziełem laika, który nie mógł mieć wspólnego z marynarką.

Po sterniku do stołu sędziowskiego zbliżył się lekarz, który chłodnym, oficjalnym tonem oświadczył, iż doszedł do wniosku, że wyłowiony topielec poniósł śmierć od silnego oderzenia w skroń, inne rany zaś na twarzy zadane zostały już po śmierci, poczem widocznie zbrodniarze wrzucili ciało do morza. Z ławy oskarżycielskiej podniósł się Straker, pytając:

— Więc przypuszcza pan, doktorze, że ciało zostało wrzucone do wody dla zatarcia śladów?

Lekarz spojrzął w stronę Gilmartina porozumiewawczo, i dopiero po chwili odpowiedział:

— Nie jestem przygotowany na to, aby pod tym względem wyrazić swą opinię.

— Jednakże — nastawał Straker — więzy na rękach i nogach zabitego mają pewne znaczenie?

— Takby się mogło zdawać — przyznał doktor — lecz rozpatrywanie tej

sprawy nie leży w mojej kompetencji. — Spryciarz! — pochwalił go Gilmartin w duchu.

A inspektor, ani sędzia śledczy nie wysuwali żadnych dalszych pytań. Rozprawa się zakończyła i Gilmartin opuścił salę. Przeszedł do kancelarii po kapelusze i laskę i zastał tam znużonego wielce konstabla, sprawującego opiekę nad niepokieszonym Bertem Grantem. Konstabl wyprostował się na baczność, Bert poszedł za jego przykładem.

— Proszę pana — wyszeptał nieśmiało ten ostatni.

— Co takiego? — mruknął niecierpliwie detektyw.

— Pan uwięził Minnie?

— Wydałem w tej sprawie odpowiedni rozkaz. O co panu chodzi?

— Panie — szepnął znowu zrozpaczony Grant — pewno uczynił pan to tylko dlatego, że nie chciała odpowiadać na pańskie pytania? Minnie jest strasznie uparta, ale czy nie wystarczyłoby, gdybym ja ją wyręczył i na te pytania panu odpowiedział?

— No! — zawołał zdziwiony Gilmartin. — Więc pan także brał udział w tej aferze?

— Ach, nie — odparł Grant. — Chciałbym tylko Minnie z tego wypłatać. Mnie się wogóle ta cała historia nie podobała.

— A cóż pan wie w tej sprawie?

— Niewiele, tylko to, co mi Minnie mówiła, ale odpowiem panu w miarę możliwości, jeżeli mogę tem tylko pomóc mojej żonie.

Gilmartin zawahał się.

— Nic nie mogę panu przyrzekać — rzekł. — Niech mi pan jednak powie! Czy wie pan coś o szyfrowanych wiadomościach, które otrzymywała pańska żona?

— Tak, dotyczyły one...

— Wiem, czego dotyczyły, ale czy pan wie, jaki był do nich klucz?

— Tak, proszę pana, Minnie mi mówiła. Klucz znajduje się w „Weekly Monitorze”, piśmie tygodniowym...

— O tem wiem także — przerwał niecierpliwie detektyw. — Z którego tygodnia?

— Właśnie chcę panu o tem powiedzieć. Klucz zawsze był w tym „Monitorze”, który wyszedł o trzy tygodnie wcześniej, niż wiadomość została podana.

— Doskonale! — zawołał Gilmartin. — Ale jakim cudem mógłbym w wszystkie numery dostać jak najspieszniej?

Pytanie to było zwrócone raczej do konstabla, niż do Granta, który stał przed nim, drżąc na całym ciele. Mimo to jednak Bert na nie odpowiedział:

— To jest całkiem łatwe, proszę pana. — Minnie ma to wszystko zanotowane w jakimś zeszycie w domu. Każda wiadomość oznaczona jest odpowiednią datą.

— Dlaczego od razu na tę myśl nie wpadłem? — zawołał detektyw. — Konstabl, proszę pójść z tym człowiekiem do mieszkania jego żony i przynieść natychmiast ów kajet. Granta można wypuścić na wolność, pod tym jednak warunkiem, że nie wyjedzie z miasta.

— Ale... ale — zaprotestował Bert — co będzie z Minnie — z moją żoną?

— Ach, idź pan do... Idź pan zaraz po ten zeszyt! — zirytował się Gilmartin. — O dalszych losach Minnie pomyślimy później!

Konstabl wypchnął Berta na korytarz.

Gilmartin pochylił się nad gazetę, do której uprzednio pani Bertowa Grant z taką ciekawością zaglądała, i w kilka minut po powrocie konstabla z upragnionym zeszytem, znajdował się w swym pokoju w hotelu Caledonian, studiując uważnie treść otrzymanego zeszytu. Wkrótce znalazł klucz, o który mu chodziło. Był on następujący:

M L U R N E Y P W X V O 3 G
A 2 H F J K T I B C D Z Q S
 (Ciąg dalszy nastąpi)

Wzmocniona działalność niemiecka w Kosznejderji i Zaborach

Zjazd regionalny Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach

Chojnice — miasto o bogatej przeszłości, wyrosło niemal na południowej granicy Kaszub. O kilka kilometrów bowiem na północy rozpoczyna się już Kaszubszczyzna, tak zw. **Zabor**. Kraj ubogi — lasy i piaski, piaski i lasy. Kraj ubogi ale śliczny zarazem, śliczny przez swoje lasy i cudne tafle przeszło stu jezior. Na południe od Chojnic ciągnie się **Kosznejderja** — teren o żyznej ziemi i za możliwych gospodarstwach. Kosznejderję trzeba by z punktu widzenia gospodarczego nazwać perłą powiatu. Szkoda tylko, że gospodarz polski właśnie tam jest dopiero na dorobku. Niemcy są zamożniejsi i lepiej zorganizowani. Mniej więcej od września w Chojnicach mniejszość niemiecka zaczęła przejawiać wzmocnioną działalność. Obliczone na efekt zewnętrzny zjazdy organizacyj niemieckich wniosły zaniepokojenie wśród ludności pogranicznej powiatu.

W takich warunkach jest zrozumiałe, że zjazd P. Z. Z., zwołany na 1 grudnia, wynikał z dobrze pojętych potrzeb terenowych. Na sali Rady Miejskiej zgromadziło się blisko 70 osób z całego powiatu. Zjazd był za zaproszeniami, więc też kontrola przy wejściu — ścisła i sprawna. Najbardziej tłumaczy się muszę kontrolerom przybyłe z Torunia — bo będąc organizatorami zjazdu nie wystawili sobie zaproszeń.

Jako goście przybyli m. in. p. starosta Lipski oraz prezes Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. p. starosta krajowy Łączki.

W imieniu gospodarza otwiera zjazd prezes koła kolejowego P. Z. Z. w Chojnicach p. Schön. Przewodnictwo objął p. Sowiński.

Przemawiał p. Wandycz z Wejherowa, obrazując metody i rozmiary akcji niemieckiej na Pomorzu. Potem mówił p. redaktor Sroeki z Poznania na temat — „Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce na tle obecnych stosunków polsko-niemieckich”. Jest to rzeczowa i ścisła analiza warunków życia mniejszości po obu stronach granicy. Następnie przemawiał p. mgr. Wojnowski i przedstawił program prac P. Z. Z., na najbliższą przyszłość. W dyskusji zabierali głos m. in. prezes Z. N. P. Fröhlike, p. Siemiński, p. Rekowski i inni.

Ze słów ludzi znających dobrze teren padają konkretne postulaty: trzeba stworzyć w każdej gminie koło P. Z. Z., skoordynować wysiłki społeczne, otoczyć opieką działalność szkolną i dać jej poznać inne ciekawe tereny kraju a przede wszystkim Gdynię, dostarczyć wsi książek, otoczyć opieką młodzież opuszczającą mury szkolne. Te cele P. Z. Z. na Pomorzu już realizuje. Początki tej pracy przedstawił sekretarz zjazdu i mówił m. in. o kolonjach letnich zorganizowanych przez P. Z. Z. dla dzieci pomorskich w Karpatach, o przygotowaniach do uruchomienia Uniwersytetu Wlejskiego w Wielkim Kłęczu.

Przyjęta jednogłośnie rezolucja ostro przeciwstawia się działalności organizacyj niemieckich, uprawiających robotę na rozkaz i dyktando czynników zewnętrznych, nawołuje do stworzenia koła P. Z. Z. w każdej zbiorowej gminie oraz stwierdza, że obecny kryzys gospodarczy i jego konsekwencje w niczem nie mogą osłabić czujności narodowej w stosunku do elementu obcego. Zjazd powołał komisję organizacyjną, która zajmie się przeprowadzeniem pierwszej fazy prac.

Poważny przebieg obrad i duża frekwencja dają rękojmię, że zjazd spełnił w całości swoje zadania.

REZOLUCJA.

Zjazd Działaczy Społecznych powiatu chojnickiego, odbywający się z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego w Chojnicach dnia 1 grudnia 1935 r. po rozpatrzeniu stosunków polsko - niemieckich na Pomorzu, a szczególnie w powiecie chojnickim, stwierdza, że działalność mniejszości niemieckiej na terenie powiatu w wielu wypadkach jaskrawo wykracza poza ramy głoszonej przez tę mniejszość lojalności wobec Państwa Polskiego.

Potępiając złośliwe prowokowanie uczuć ludności polskiej i wytwarzanie zadrażeń narodowościowych przez tutejszą mniejszość niemiecką, Zjazd piętnuje zapędy germanizacyjne organizacji niemieckich, które, wykorzystując ciężkie położenie gospodarzy, werbują do swych szeregów niektórych mniej uświadomionych narodowo Polaków.

Zjazd uznaje konieczność wzmocnienia sieci organizacyjnej Polskiego Związku Zachodniego na terenie powiatu chojnickiego oraz zorganizowanie kół P. Z. Z. we wszystkich gminach zbiorowych powiatu. Jednocześnie Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich polskich organizacji społecznych i zrzeszonych w nich działaczy, ażeby jaknajczynniej współpracowali z Polskim Związkiem Zachodnim koło rozwoju polskiego życia kulturalnego i gospodarczego.

Stwierdzając, że kryzys gospodarczy i jego konsekwencje, podważające podstawy pracy społecznej, w niczem nie mogą osłabić czujności narodowej w stosunku do elementu obcego, Zjazd wzywa społeczeństwo polskie do połączenia sił w pracy nad dalszym rozwojem polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

Stwierdzając, że kryzys gospodarczy i jego konsekwencje, podważające podstawy pracy społecznej, w niczem nie mogą osłabić czujności narodowej w stosunku do elementu obcego, Zjazd wzywa społeczeństwo polskie do połączenia sił w pracy nad dalszym rozwojem polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

2.054 osób na Pomorzu znalazło pracę dzięki Funduszowi Pracy

W ciągu października wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Toruniu skierowało do pracy 2.054 osób. Wszystkie biura F. P. w Polsce zapośredniczyły pracę 45.614 osobom, w tem 40.121 mężczyznom i 5.473 kobietom.

Dwie kielbasy łupem bandytów

Wczoraj wieczorem na mieszkaniu rolnika Jana Rutkowskiego w Kowalewie dokonał napadu trzech nieujętych dotychczas osobników.

Gdy po steroryzowaniu domowników nie otrzymali żądanych pieniędzy, wtrącili gospodarza do komórki, zaś jego służącą związali i zamknęli w piwnicy, a następnie zaczęli plądrować mieszkanie.

Łup napastników był niewielki; zabrali bowiem tylko dwie kielbasy, wartości 2 zł., poczem zbiegli.

Ślady tajemniczej tragedii zwierząt z X wieku przed nar. Chrystusa

Ciekawe wykopaliska pod Wejherowem

W roku 1933 donosiliśmy o ciekawych wykopaliskach na terenie uroczyska „Robakowo” w leśnictwie Luzino na Kaszubach (pod Wejherowem). Podczas robót ziemnych wykopano skamieniałe rogi jelenia, co do których zachodzi przypuszczenie, że nie pochodzą one z jeleni gatunku żyjącego w epoce dzisiejszej.

Rogami zainteresował się prof. dr. Lilpop, dyrektor Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Prof. Lilpop przybył wówczas do nadleśnictwa w Wejherowie, do którego należy uroczysko „Robakowo”, gdzie przeprowadził badania — poczem zabrał rogi do Krakowa do Muzeum Fizjograficznego. Ścisłe badania wykazały, że rogi te pochodzą sprzed... 3000

lat, t. zn. mniej więcej na 1000 lat przed nar. Chrystusa. Orzeczenie uzonego opiera się na dokładnym badaniu rogów jak i klimatu i samej gleby, w której zakonserwowały się rogi na tak olbrzymiej przestrzeni czasu.

Zdaniem prof. Lilpopa próbki pobranego torfowiska wykazały, że zaczęło się ono tworzyć nie bezpośrednio po cofnięciu się lodowca, ale później, kiedy klimat był już znacznie łagodniejszy i drzewa mogły się swobodnie rozwijać. Duży procent dębu, lipy, leszczyny w głębszych warstwach torfu przy braku buka, który pojawia się dopiero później i to w bardzo małej ilości dowodzi, że klimat był dość ciepły, ale równocześnie suchy.

Taki rozkład, jak w glebi torfowiska w

„Robakowie”, pozwala na ustalenie, iż podobne warunki klimatyczne istniały na 2 i pół do 3 tysięcy lat temu. Wiek zatem rogów jelenich jest bezwątpienia znacznie późniejszy.

Obecnie w czasie przekopywania gruntu znaleziono w tem samym miejscu drugą parę rogów jelenich oraz całkowity szkielet zwierzęcia. Rogi wydobyto w całości bez najmniejszych uszkodzeń, natomiast szkielet pozostaje nadal w ziemi, ponieważ wydobyć go bez uszkodzenia jest zadaniem bardzo trudnym i ryzykownym.



Rogi znalezione w Robakowie pochodzące z przed 3000 lat.

Szkielet spoczywa w pokładach marglu i wapna. Jest on podobnie jak i rogi skamieniały.

Rogi przedstawiają wspaniały okaz dwuramienny i tkwią w górnej części czaszki. Jest to t. zw. „szesnastak nieprawidłowy”, gdyż lewe ramię posiada osiem, podczas gdy prawe tylko siedem kołców.

Leśniczy p. Józef Wilczek, kierujący robotami w czasie wykopywania rogów w 1933 r. i obecnie, przypuszcza, że w miejscu tem znajduje się całe cmentarzysko jeleni, które uległy jakiejś dziwnej tragedji. W każdym razie jelenie nie poległy wskutek wojny samców, o czem świadczą nienaruszone rogi, ale uległy jakiejś epidemji, względnie zbite w gromadę zapadły się w ziemię podczas trzęsienia. Ostatnie przypuszczenie jest bardzo prawdopodobne, gdyż inaczej nie można sobie wytłumaczyć tak dużego skupiska szkieletów zwierzęcych. W każdym razie gatunek tych jeleni pochodzi z okresu lodowcowego. Nadmienić jeszcze wypada, że forma tych rogów zbliżona jest do rogów, jakie posiadają renifery.

Znalezione obecnie rogi przewieziono do nadleśnictwa w Wejherowie i ulokowano w gabinecie p. inż. Romana Kuniewskiego. Niedługo zapewne znajdą się w Krakowie w Muzeum Fizjograficznym.

Należałoby zbadać dokładnie tereny uroczyska „Robakowo”, które niewątpliwie kryją w sobie niejedną ciekawą tajemnicę i mogą stać się źródłem bardzo cennych dla nauki zdobyczy.

Tadeusz Gierat.

WAŻNE DLA MYŚLIWYCH.

Kiedy na co wolno polować?

Nowe rozporządzenie o ochronie zwierząt łownych

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał rozporządzenie o ochronie niektórych zwierząt łownych, które zmienia częściowo dotychczasowe postanowienia o czasach ochronnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. i obowiązuje do końca roku 1938.

Zgodnie z nowymi zarządzeniami czas ochronny dla danieli-rogaczy obejmuje okres od 1 grudnia do 1 października; dla sarnokozłów w woj. poznańskim i pomorskim od 1 października do 31 maja i od 16 lipca do 15 sierpnia, w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim od 1 lutego do 31 maja, w województwach pozostałych od 1 lutego do 15 maja; dla zajęcy-szaraków w woj. poznańskim i pomorskim od 1 stycznia do 15 października, w woj. wileńskim, nowogródzkim, i poleskim od 1 lutego do 31 października, w woj. zaś pozostałych od 1 lutego do 15 października; dla bażantów-kogutów od 1 marca do 15 października, dla dzikich kaczorów od 1 czerwca do 15 lipca; dla dzikich kaczek (sa-

mie i młodych) oraz innego ptactwa wodnego i błotnego od 1 stycznia do 15 lipca; dla pułaczy w woj. wileńskim od 1 marca do 15 września, w województwach pozostałych od 1 lutego do 31 października; dla dzików od 1 marca do 30 czerwca; dla niedźwiedzi od 16 stycznia do 15 grudnia; dla rysi od 1 marca do 31 grudnia; dla żbików od 1 lutego do 30 września; dla kun leśnych (tumaków) od 1 marca do 30 września; dla norek od 1 lutego do 31 grudnia. Całkowicie zabronione jest polowanie na łosie-byki, drobie i drobie-kamionki (strepety).

Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie o zezwoleniu na polowanie na łanie i cielęta jelenia i daniela, oraz na sarny-kozy i kozłeta w woj. poznańskim i pomorskim. Na łanie i cielęta, jelenia wolno polować w tych województwach od 1 grudnia do 28 lutego, na łanie i cielęta daniela od 1 stycznia do 28 lutego, oraz na sarny-kozy i kozłeta od 1 stycznia do 15 marca. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 grudnia rb.

Z krajowego przemysłu radiotechnicznego

Wobec przyrostu liczby radioabonentów, ministerstwo poczt i telegrafów oraz Polskie Radio, postanowiły zbadać obecny stan naszego przemysłu radiotechnicznego, ażeby zdać sobie sprawę z możliwości wyprodukowania potrzebnej ilości radioaparatury.

W środę 20 ub. m. odbyło się zwiędzenie krajowej fabryki „Telefunken” w Warszawie. Wśród zwiedzających znajdowali się pp. dyr. dep. techn. min. poczt i telegrafów Krzyczkowski, nac. wydz. min. przemysłu i handlu Dembowski, radca w min. przem. i handlu Moroński, nac. dyrektor Polskiego Radja Roman Starzyński, sekretarz gen. Polskiego Radja płk. Z. Karaffa-Kreuterkraft oraz członkowie wydziału propagandy Polskiego Radja. Poza tem obecny był nac. wydziału Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie B. Rutkowski, p. prof. Groszkowski, dyr. Państw. Inst. Telekomunikacyjnego oraz z Polskiego Związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych pp.: prezes inż. Z. Okoniewski, wiceprezes inż. J. Bulzacki, dyr. inż. P. Januszewski, przewodniczący sekcji radiotechnicznej R. Rudniewski.

Przed nowoczesnym gmachem fabryki, powitał gości dyrektor fabryki p. Rene Kuhn-Bubna.

W trzech obszernych i widnych kondygnacjach zwiedzający mieli możliwość dokładnego obejrzenia kolejnych stadjów produkcji. Praca zorganizowana seryjnie idzie szybko i dokładnie.

Wszystkie gotowe aparaty poddawane są próbie w siedmiu stacjach kontroli. Wyspecjalizowani radiotechnicy przy pomocy najnowszych, precyzyjnych aparatów, sprawdzają jakość obwodów, kondensatorów, głośników itp. oraz czułość i selektywność gotowych odbiorników.

Fabryka produkuje około 300 aparatów dziennie. Krajowa fabryka „Telefunken” od kilku lat swego istnienia w Polsce, pracując wyłącznie przy pomocy kapitału polskiego, stale się powiększa i zatrudnia obecnie około 400 pracowników w fabryce i około 700 we warsztatach, wyłącznie pracujących dla tej firmy dostawców. Radjoodbiorniki „Telefunken” wyrabiane są w Warszawie z polskich surowców. 10811

Za przestępstwa służbowe Zawieszenie w urzędowaniu burmistrza Chojnic p. Hanuli

Dowiadujemy się, że p. Wojewoda Pomorski wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw burmistrzowi m. Chojnic p. Hanuli, zawieszając go jednocześnie w czynnościach urzędowych. Powodem tego zarządzenia jest dopuszczenie się przez p. Hanulę przestępstw służbowych na stanowisku burmistrza m. Chojnic.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek
3
grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Wtorek: Franciszka — Środa: Barbary

Policyjny K. S. w 105-rocznice Powstania Listopadowego

Dnia 30 listopada staraniem Policyjnego Klubu Sportowego w Bydgoszczy odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu 105-rocznicy wybuchu powstania Listopadowego. Na program wieczornicy złożyły się: przemówienie prezesa P. K. S. p. kom. mgr. Kowalskiego i recytacja utworów Artura Oppmana w interpretacji prezesa, wiązanka pieśni legionowych w wykonaniu pp. Elżbiety Gbiorczykówny (skrzypce) i Małgorzaty Łuszczewskiej (fortepian), odczyt przodownika służby śledczej Józefa Rogozińskiego na temat znaczenia powstania, oraz wspólny śpiew „Boże coś Polskę”. Wieczornicę urządzoną wyłącznie siłami policyjnymi cechował podniosły nastrój.

Z życia Z. S. w Koronowie

W dniu 29 bm, urządził oddział Z. S. w Koronowie w swej własnej, odświętnej przybranej świetlicy uroczystą akademię ku czci powstania listopadowego. Na program złożyły się referat, śpiewy, deklamacje i djalogi. Z pośród wykonawców na wyróżnienie zasługują ob. ob.: Półkiewski i Klajna, którzy swoimi lekłamacjami wypowiedzianymi z głębokim uczuciem przemieśli słuchaczy do dzieł tytanicznych zmagających bohaterów o wolność i niepodległość ojczyzny. Organizatorami i reżyserami tej akademii byli: nauczyciele Kerney, Przybysz, Wrzusi i mjr. Kapela.

Nowe ogniwa

Pieniądże zebrane łańcuszkiem składek nie pójdą na marne, nie rozplyną się. Dadzą one podstawę młodzieżowemu warsztatowi pracy, które będą dziełem trwałym, rozwijającym się już samodzielnie i pomnażającym swój kapitał.

Każdy ofiarodawca będzie jakoby udziałowcem tych warsztatów.

Wezwany przez p. Bożeńską, p. Kotłęga dał 3 zł i prosi p. Katorskiego (Gastro-nomja), F-mę A. W. Ziętak, ul. Mostowa i p. Szenka ul. Król. Jadwigi.

Wezwana przez Instytut Piękności „Hulina”, p. aptekarzowa Klabecka złożyła 3 zł i prosi p. mgr. Paździerskiego i p. Ruskowskiego ul. Grodzka, Hurtownia Szklana.

Wezwany przez F-mę Wawrzyniak i Rybski, p. m. szewski Rogowski złożył 3 zł i prosi pp. m. szewskich Makowskiego, ul. Gdańska, Wyrobka i Turzańskiego, ul. Gdańska.

Wezwany przez F-mę Wawrzyniak Rybski, p. Rózewicz złożył 3 zł i prosi m. szewskiego, p. Paszka Franciszka ul. Gdańska, p. Borowskiego, ul. Pomorska 11, mistrza szewskiego p. Nowastowskiego, Mickiewicza 5. p. m. szewskiego Łukasiewicza ul. Gdańska.

Tow. Śpiewu „Halka” składa 3 zł i wzywa Tow. Śpiewu „Echo” oraz „Hasło”

Na wezwanie p. Franciszka Jakubowskiego składa p. Strączkowski 3 zł i zapra-

Zakończenie teoretycznego kursu szybowcowego w Szkole Podchorążych

Ub. niedzieli w sali honorowej Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy odbyła się uroczystość zakończenia teoretycznego kursu szybowcowego — piątego kolei w bydgoskiej szkole oficerskiej. Kurs ten, urządzony dzięki zrozumieniu i pomocy komendanta Szkoły p. płk. dypl. Szwarcenberg-Czernego ukończyło 257 kandydatów na pilotów szybowcowych, w tem kilku oficerów i podoficerów z miejscowego garnizonu, 127 podchorążych, 48 uczniów Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, 36 ucz. Państw. Szkoły Przemysłowej i 11 ucz. Państw. Gimn. Humanistycznego. Świadectwa ukończenia kursu teoretycznego otrzymało również kilka pań. Absolwenci kursu w najbliższej przyszłości kształcić się będą praktycznie na szybowisku w Fordonie, gdzie uzyskać mogą dyplomy pilotów szybowcowych kategorii A i B. Wyszkolenie praktyczne prowadzone będzie również podczas zimy.

Zakończenie kursu szybowcowego miało

Z turnieju Dziennikarskiego Klubu Kreglarzy

Na kregielni w restauracji „Gastronom” odbywa się czterodniowy turniej kreglarzki o nagrody zorganizowany staraniem Dziennikarskiego Klubu Kreglarzy w Bydgoszczy. Turniej cieszy się dużym zainteresowaniem m. in. udział biorą również zawodnicy zamiejscowi. Zakończenie turnieju nastąpi dziś w poniedziałek. Początek ostatniego kulania dziś o godz. 18.

Dotyychczasowa tabela kulań przedstawia się następująco:

Po 50 pkt. na 6 rzutów uzyskali pp.: Pawłowski i Lis (obydwaj „Złoty Rzut”); 49 pkt. uzyskał p. Figurecki (Złoty Rzut), po 48

Z popisu gimnastycznego T. G. Sokół I.

W sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej odbył się ub. niedzieli pokaz gimnastyczny zorganizowany przez Sokola I w Bydgoszczy. Pokaz ten, jako impreza naprawdę ciekawa i rzadka w Bydgoszczy zgromadził mimo deszczu liczną publiczność. Szereg pokazów gimnastyki wolnej, oraz popisów na drążku, przeskoki przez konia, pokazy boks i walki francuskiej złożyło się na efektywny i emocjonujący program popisu, świadcząc o starannej pracy członków gniazda I, oraz przygotowaniu zawodników.

Podczas popisu okolicznościowo przemówienia wygłosili pp. Koccon, oraz prezes Okręgu V Sokola w Bydgoszczy Malczewski.

„Pewna” lokata...

P. Marjan M. z Bydgoszczy należy do tych rzadko spotykanych ludzi, którzy znają siebie na wylot, jak swoją kieszeń. Znając siebie, pan M. wiedział, iż na zabawę nie powinien zabierać z sobą całego swego kapitału, to też przezornie za poradą swej znajomej zostawił kwotę 150 zł u pewnej kobiety, znajomej jego znajomej. Wiadomo zaś, iż znajomi naszych znajomych nie zawsze grzeszą solidnością, to też pan M. zgłosiwszy się nazajutrz po swój depozyt, spotkał się z tego rodzaju niemłą rzeczą, jak stanowczym zaprzeczeniem, jakoby kiedykolwiek złożył jakieś pieniądze na przechowanie.

Oburzony do żywego pan M. doniósł o sprzeniewierzeniu policji, ponieważ jednak jak twierdzi świadek „krytycznego” dnia poszkodowany nie był zupełnie trzeźwy, przeto nie wiadomo jeszcze, jak sprawa ta weźmie w przyszłości obrót. W każdym razie policja ma nowy kłopot...

Włamanie do zakładu Henryka Dietza

Onegdajszego nocy nieznanymi dotychczas sprawcy dokonali włamania do zakładu Henryka Dietza w Bydgoszczy. Sprawcy skradli większą ilość platerów nieustalonej wartości. Dochodzenia w toku.

Młigancki budgoskie

Elegancy panowie!

„Dzień” pisał szeroko o śmiałej kradzieży w jednej z firm bydgoskich. Złodzieje upilnowali stróża i zabrali różnych towarów na 10 tysięcy złotych. Byli to specjaliści. Brali towary tylko najlepszej jakości. Zabrali i znikli.

Stróż pilnował do rana okradzonego sklepu, a włamanie zauważył dopiero właściciel kiedy po pięknych snach nocy o obrotach przedgwiazdkowych stanął przy warsztacie pracy.

Złodzieje tymczasem byli już daleko. Pracowali kiedy inni spali, a teraz kłopotem ich było nowe zagadnienie. Komu te piękne koszulki, szale i kapelusze sprzedać?

Kupiec się znalazł! Kupił i zapłacił! Gorzej jednak, że znalazła się również policja i obrotowego eleganta, który z Poznania przyjechał na „gościnne występy” do Bydgoszczy, poprosiła na twarde łóżko aresztu. Edward Wojtkiewicz — siedzi. Wspólnik — Czesław Włoklik uciekł. Paserka tłumaczy się, że tak „elegancy panowie” nie dawali się jej złodziejami. Myślała, że to kupy! Indyk też myślał!

W Bydgoszczy pozostały po „eleganckich panach” stare kapelusze, skarpetki i krawaty.

Mieli czas. Odrazu w sklepie zmienili swoje stroje. Bo przecież kracie krawaty i kapelusze i nie ukradł dla własnego użytku, to byłoby nonsensem.

(kat)

Apel „Rodziny Kolejowej”

W dniu 15 grudnia br. Rodzina Kolejowa w Bydgoszczy urządziła wielką węgę, połączoną z loterią fantową. Dochód z węgenty przeznaczony jest na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących pracowników kolejowych, wdów i sierot.

Rodzina Kolejowa zwraca się z gorącym apelem do wszystkich swych członków, którym los biednych leży na sercu, aby przez składanie drobnych darów na loterię fantową przyczynili się do udania się tej imprezy.

Każda rzecz z sercem dana z sercem przyjęta będzie.

Dzięki Wam niejedną Izę otrzemy, niejedną oczy rozjaśnimy.

Komitet Węgenty Gwiazdkowej Rodziny Kolejowej.

Pobili i okradli

Zam. przy ul. Bronikowskiego 13 w Bydgoszczy Antoni Wiśniewski zgłosił wczoraj policji, iż został pobity i okradziony przez brać Ciechanowskich, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 145. Sprawcy zabrali mu kłuszkę oszczędnościową P. K. O., na której zdeponowana jest suma 2.500 zł, oraz 147 zł gotówki.

Brać Ciechanowskich policja aresztowała.

Podobny wypadek zgłosił policji również w dniu wczorajszym zam. przy ul. Gdańskiej 71 Adam Przybylski. Został on na ulicy Poniatowskiego zaczepiony przez 2-ch nieznanych osobników, którzy przy użyciu siły odebrali mu paczkę z obuwem. Dochodzenia w toku.

Warsztaty pracy dla bezrobotnej młodzieży

W pierwszej połowie grudnia br. otwiera Chrześcijańska Liga Pracy w Bydgoszczy I szronisko dla bezrobotnej młodzieży od 14—18 roku życia. W szronisku wykonywane będą pod kierunkiem fachowych instruktorów lekkie prace, a dochód z rozsprzedaży wyrobionych artykułów rozdzielany będzie między zespoły młodzieży. Obok warsztatów prowadzona będzie świetlica dla odpoczynku po pracy i ewentualnego dożywiania.

Bezrobotnych mogą zgłaszać rodzice lub organizacje, współpracujące z Ligą, codziennie od 10—12 rano i od 4—6 wieczorem w sekretarjacie Ch. L. P. ul. Dworcowa 6 II p.

Roczne walne zebrania oddziałów Zw. Strz.

Zarząd Grodzki Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy komunikuje, iż dla poszczególnych Oddziałów Z. S. ustalone zostały następujące terminy walnych zebrań rocznych:

Oddział 1 — dnia 28 bm., oddział 2 — dnia 14 bm., oddział 4 — dnia 8 bm., oddział 5 — dnia 14 bm., oddział 7 — dnia 19 bm., oddział 8 — dnia 15 bm., oddział 9 — dnia 8 bm., oddział 10 — dnia 14 bm., oddział 12 — dnia 8 bm., oddział 13 — dnia 13 bm., oddział 14 — dnia 19 bm. i oddział 16 — dnia 5 bm.

Rewja humoru

Sekcja imprezowa Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet wykazuje ostatnio niezwykle ożywioną działalność. Po doskonałej rewji mody, Z. P. O. K. urządził ub. niedzieli na scenie „Pod Orłem” rewję humoru, która pod każdym względem udała się znakomicie.

Zespół amatorski bez żadnej pretensji do doskonałości przedstawił się licznie zgromadzonej publiczności b. dobrze. Było wesoło, był humor, a przecież o to tylko chodziło.

Na wysokim poziomie stał popis taneczny p. H. Lewandowskiej, która z p. Sobotą zatańczyła poleczkę. Brawa też były huczne i szczere. Na specjalne uznanie zasługują popisy pp. Soboty i Gajdeckiego, którzy jako amatorzy zasłużyli na celująco z plusem. Reszta zespołu pp. Galewska, Krügerówna, Gajdecki, Orzechowski i Paczorkiewicz — poprawni.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy:

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)
Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14,05 15,35 17,56 18,26 21,26 (transzytowy), 23,15
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), 7,54 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 19,45 20,00.
Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20; do Rynkowa: 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.
Nakło—Piła: 0,02 6,15 10,41 14,45 19,49.
Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.
Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 22,18 23,00.
Wągrowiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Barendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— Katolickie Tow. Ochrony Kobiet oddz. w Bydgoszczy zawiadamia, że w czwartek, dn. 5 bm. o godz. 18 odbędzie się w salce Domu Katolickiego przy Farze zebranie informacyjno - sprawozdawcze „Misji dworcowej”.

— Walne zebranie Bydg. Oddz. „Caritas” odbędzie się we wtorek o godz. 17 w sali Domu Katolickiego przy Farze. W programie sprawozdania roczne, program pracy na rok bieżący i wnioski.

— Zw. Podoficerów Rezerwy koło Bydgoszcz. W środę dn. 4 bm. o godz. 19.30 w lokalu „Pod Lwem” plenarne zebranie z referatem oficera służby czynnej.

— Zw. Strzelecki oddz. 4 Zimne Wody zawiadamia swych członków czynnych, jak i wspierających o rocznym walnym zebraniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 15 przy ul. Toruńskiej 272.

— Miejski Komitet Tow. Przyjaciół Strzelca zaprasza członków swoich na zebranie plenarne, które odbędzie się we wtorek dn. 3. bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Marsz. Focha 39.

— Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII placówka III Wilczak - Okole. Zebranie miesięczne dn. 4 bm. o godz. 20 w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławskiej.

— Zw. Pań Domu. Miesięczne zebranie z odczytem dyskusyjnym p. Michalczukowej odbędzie się w czwartek, dn. 5 bm. o godz. 17 w Klubie Techników przy ul. Cieszkowskiego 4.

— Na ustach każdej Pani jest dzisiaj dom towarowy Bracia Matecy, który w ostatnim czasie przekształcił się w prawdziwy „Dom mody”, zachwycając kreationami i niskimi cenami wszystkie panie. Powodowani życzeniami pań, postanowili Bracia Matecy z inicjatywą Przynosiobienia Wojsk. Kobiet D. O. K. i Polskiego Czerwonego Krzyża wystąpić pierwszy raz na zewnątrz w niedzielę, dnia 8 grudnia o godz. 16 w sali malinowej „Pod Orłem” urządzając wielką rewję mody. Wyobraźmy sobie zainteresowanie imprezą, zwłaszcza, że Bracia Matecy zapowiedzieli pokaz mody, jakiego dotychczas nie było.

— Klub Sportowy „Leo”. W czwartek dnia 5 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie plenarne w świetlicy klubowej przy ulicy Gdańskiej 109.

Obecność wszystkich członków konieczna, celem omówienia obchodu gwiazdkowego.

Walka policji z bandytami w śródmieściu Bydgoszczy

Jednego z bandytów ujęto - drugi ostrzeliwując się, zbiegł

W śródmieściu Bydgoszczy, na terenie blisko siebie położonych rynków: Wełnianego i im. Marszałka Piłsudskiego, oraz przyległych ulic rozegrała się onegdajszego nocy zacięta walka pomiędzy policją, a dwoma znanymi na Pomorzu bandytami.

Policja bydgoska w drodze poufnego wywiadu zdolała ustalić miejsce pobytu dwóch poszukiwanych za włamania i kradzieże na terenie Pomorza bandytów, dla ujęcia których wysłano specjalny patrol złożony z sześciu policjantów i wywiadowców śledczych.

Dwaj poszukiwani włamywacze schronili się w „Hotelu Francuskim” przy ul. Podgórznej 1 (narożnik ul. Wierzbickiego tuż przy Wełnianym Rynku). Gdy policjanci zapukali do mieszkania gospodyni, która udzieliła gościny poszukiwanym — bandyci w koszulach nocnych uszli przez okno. Rozpoczął się niebezpieczny pościg za zbiegami. Jeden z uciekających ostrzeliwując się dwoma rewolwerami, przebiegł Nowy Rynek, ul. Trybunalską, przez kilka poprzecznic dostał się na Rynek Marszałka Piłsudskiego i dopiero w pobliżu kościoła far-

nego po wytrąceniu mu przez jednego z policjantów broni z ręki, został ujęty. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, ze strony policji padło również wiele kul, jednak nikt raniony nie został. Drugi z bandytów ostrzeliwując się, uszedł ul. Trybunalską na wzgórze Dąbrowskiego, gdzie ukrył się w zaroślach. Przeprowadzona obława nie doprowadziła do ujęcia bandyty.

Ujętym bandytą okazał się znany z licznych włamań i kradzieży na Pomorzu Klemens Kotlewski. Nazwisko drugiego bandyty jest również znane policji.



ZAMIAST TRANU JECOROL

Sposowany od lat przeszło 35, smaczny i lubiany przez dzieci. Jecorol wzmocni kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, pobudza apetyt, oddając rzetelne usługi waltym organizmom dziecięcym.

JECOROL BUKOWSKIEGO

Programy radiowe

Wtorek, dnia 3 grudnia 1935 r.

ROZGŁOSIENIA WARSZAWSKA

17.00 Odczyt z Wilna. 17.15 Humoreski muzyczne — koncert z Krakowa. 17.50 „Encyklopedia mówiona” — tr. z Krakowa. 18.00 VII koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna” w wyk. Kwartetu Polskiego. Wykonawcy: Irena Dubiska (1-e skrzypce), Tadeusz Ochlewski (II-e skrzypce), Mieczysław Szalecki (altówka), Zofia Adamska (wiolonczela). W progr. Kwartet smyczk. D-dur op. 50 Nr. 6: a) Allegro, b) Poco adagio, c) Menuetto i Allegro, d) Finał i Allegro con spirito. Koncert poprzedzi krótka prelekcja K. Stromengera. 18.30 „Rola literatury w państwie sowieckim” — szkic literacki Bohdana Gębarskiego. 18.45 Melodie popularne z oper Kurta Weilla. Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Wiad. rolnicze” — J. Plutek. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólnie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Orkiestra pod gazem” — transm. ze Lwowa. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 „Obrazki z Polski współczesnej”. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00—22.00 Polski koncert europejski. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Aniela Szlemińska (śpiew), Eugenja Umińska (skrzypce), Henryk Sztompka (fortepian) i Jerzy Leśki (akompaniament). 1) Mieczysław Karłowicz: Epizod na maskaradzie — poemat symf. (dokonczył i zinstrumentował G. Fitelberg według szkiców kompozytora) — wykon. orkiestra, 2) Fryderyk Chopin: Fantazja na tematy polskie op. 13 — wyk. z tow. ork. Henryk Sztompka, 3) Stanisław Moniuszko: Trzy pieśni: a) Pieśń wieczorna (st. Syrokomil), b) Znasz-li ten kraj (st. Mickiewicza), c) Prządniczka (st. Czeczota) — odp. z tow. ork. Aniela Szlemińska, 4) Karol Szymanowski: Drugi koncert skrzypcowy op. 31 z kanc. Pawła Kuchańskiego wyk. z tow. ork. Eugenja Umińska. Transmityja rozgłośnie: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Norwegii, Jugosławii, Rumunii, Szwajcarii, Węgier, Włoch. 22.00 „Płyta za płytą” — wianka lekich melodii. 22.30 „Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego” — odczyt dla lekarzy — wygł. rektor prof. Mieczysław Michałowicz. 22.45 „Wilno — miasto Marszałka Piłsudskiego”. Odczyt w języku niemieckim Franciszek Szytka. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. i lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry J. Lawrusiewicza (płyty). Refereny śpiewa Wera Gran i A. Aston.

ROZGŁOSIENIA TORUŃSKA

6.30—6.50 Transm. z Warszawy. 6.50 Z humorem (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Para Informacji 8.00—8.10 Transm. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy. 12.35 Nad modrym pięknym Dunajem (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd gieldowy i komunik. zagranic. 15.30—16.15 Tr. z Wilna i Warszawy. 16.15 Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur w wyk. Bron. Hubermana z tow. ork. op. berl. pod dyr. Steinberga (płyty). Poszczególne części koncertu: Allegro moderato, Canonata, Finał. 16.45—17.15 Tr. z Warszawy i Wilna. 17.15—18.00 Tr. z Krakowa. 18.00—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Kuit św. Barbary na Pomorzu” — odczyt wygł. ks. dr. L. Fraś. 18.45 Arje i pieśni w wyk. Ady Sari (płyty). 19.00 Skrzypka roln. omówi inż. A. Mikstewicz. 19.09 Chwilka morako-pomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.40 Tr. ze Lwowa. 20.40—20.55 Tr. z Warszawy. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00—22.45 Tr. z Warszawy. 22.45—23.30 Dookoła miłości (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.50 Koenigswust. Klasyczna muzyka fort. 18.00 Leningrad. Koncert symfoniczny. 18.20 Praga. Recital śpiewaczy. 19.00 Budapeszt. Koncert orkiestry. 19.00 Frankfurt. Muzyka popularna. 19.30 Moskwa (WCSFS). Recital skrz. Buszi Goldsteina. 19.50 Stockholm. Utwory fort. Sibeliusa. 19.30 Oslo. Recital skrzypcowy. 20.00 Moskwa (Kom). Koncert symfoniczny. 20.10 Wiedeń. „Baśni muzyczne”. 20.10 Monachjum. Wesola muzyka. 20.15 Bukareszt. Muzyka jazzowa. 20.45 Kolonia. Utwory J. Sibeliusa. 20.45 Berlin. Utwory fort. Kauna. 20.50 Medjoan. Wieczór oper. 21.00 Bruksela flam. „Legendy w muzyce”. 21.00 Koenigswust. „Prosimy do taty”. 21.30 Paris P. T. T. Koncert francusko-hiszpański pod dyr. Inghelbrechta. 22.10 Wiedeń. Pieśni i arje. 22.10 Poste Parisien. Koncert orkiestrowy. 22.15 Radio Paris. Wieczór piosenek. 22.20 Lipsk. Wieczór melodeklamacyjny. 22.30 Monachjum. Koncert rozrywkowy. 22.30 Koenigswust. Nocna muzyka. 22.30 Budapeszt. Muzyka taneczna. 22.45 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 22.50 Królewic. Muzyka ludowa. 23.00 Lipsk. „Szeherazada” — sulta balet. Rimski-Korsakowa. 23.10 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.10 Bruksela franc. Muzyka taneczna. 23.20 Anglia (Nat. Progr.). Koncert radiok. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Wieczór oper. (na ścianie). 24.00 Wiedeń. Melodia wie-

Świetny rozwój lekko-atletyki pomorskiej

Z rocznego walnego zebrania Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy

Ub. niedzieli obradował w Bydgoszczy w sali Reżursy Kupieckiej doroczny walny zjazd delegatów Pomorskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletycznego. Zjazd ten był netyklo przegladem działalności z ub. roku, lecz również wykazał całkowity dotychczasowy dorobek lekko-atletyczny Pomorza w okresie 10-letniego istnienia Pom. O. Z. L. A.

Obrady zagal pniały obowiązki prezesa I. wiceprezes Związku p. Gołębiowski, oddając po krótkim przemówieniu dalsze przewodnictwo zebrania delegatowi Okr. Urzędu W. F. i P. W. p. kpt. Laurentowskiemu z Torunia. Po załatwieniu spraw wstępnych, m. in. ustalenia liczby delegatów, których przybyło 21 na 23 kluby — nastąpiły sprawozdania. Z okazji 10-lecia istnienia Pom. O. Z. L. A. p. Gołębiowski przedstawił w zarysie działalność Związku z całego tego okresu, oraz działalność Zarządu za rok miniony i sprawozdaniem Wydziału spraw sędziowskich.

Na tydzień przed walnem zebraniem Zarząd rozesał do wszystkich klubów obezerno sprawozdania na piśmie, to też na zebraniu zrezygnowano z dalszych relacji. Jedyne na zapytania przewodniczącego p. kpt. Laurentowskiego z ramienia Zarządu sekretarz p. mgr. Zakrzewski udzielił szeregu wyjaśnień. Ogólnie biorąc — stwierdzić należy świetny rozwój lekko-atletyki pomorskiej. Rozwój ten zwłaszcza zaznaczył się w roku ostatnim, w którym liczba członków wzrosła o 40 proc., a praca sekretariatu trzykrotnie. Cyfrowo wzrost członków wyraża się liczbą 192 nowych zawodników. Związek zrzesza 23 kluby i organizacje, poza tem szereg klubów z terenu Pomorza i kilku powiatów województwa warszawskiego (teren działalności Pom. O. Z. L. A.) złożyło deklaracje, wyrażając gotowość przystąpienia. Oprócz Zarządu przez okres sprawozdawczy funkcjonowało kilka sekcji, które rozwinęły szeroką działalność.

Z okazji 10-lecia Pom. O. Z. L. A. Zarząd przyznał najbardziej zasłużonym propagatorom sportu lekko-atletycznego dyplomy.

Dwaj poszukiwani włamywacze schronili się w „Hotelu Francuskim” przy ul. Podgórznej 1 (narożnik ul. Wierzbickiego tuż przy Wełnianym Rynku). Gdy policjanci zapukali do mieszkania gospodyni, która udzieliła gościny poszukiwanym — bandyci w koszulach nocnych uszli przez okno. Rozpoczął się niebezpieczny pościg za zbiegami. Jeden z uciekających ostrzeliwując się dwoma rewolwerami, przebiegł Nowy Rynek, ul. Trybunalską, przez kilka poprzecznic dostał się na Rynek Marszałka Piłsudskiego i dopiero w pobliżu kościoła far-

skarbnik, oraz prof. Krygier, Felski, Gosleniecki, Labenc, Ksycki, prof. Jurkowski — członkowie. Wyboru nowego Zarządu dokonano przez aklamację, jednogłośnie. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: prof. Albrychta, kpt. Mrowkę i por. Brzezińskiego, jako delegatów na walny zjazd P. O. Z. L. A. pp.: mgr. Zakrzewskiego i por. Brzezińskiego.

W dalszym toku zebrania uchwalono szereg wniosków przedłożonych przez ustępujący Zarząd. Wnioskami te zostaną przedstawione na walnym zjeździe Związku przez delegatów Pom. O. Z. L. A. m. in. wniosek o nadanie członkostwa honorowego zasłużonemu członkowi p. chor. Karlińskiemu, o zniesienie składek i wpisowego, oraz pobierania po 10 zł. za sędziowanie od klubów niezrzeszonych w Związku.

Po uchwaleniu terminarza zawodów przewodniczący p. kpt. Laurentowski zebranie zakończył.

my zasługi. Zaszczytne te odznaczenia otrzymali znani propagatorzy sportu pp.: dyr. Matuszewski, prof. Albrycht, Gołębiowski, chor. Karliński, Hoffmannówna, Opiński, Głowacki, Felski i Stefan Majtkowski. Osobny dyplom zasługi wręczy delegacja Pom. O. Z. L. A. niestrudzonemu propagatorowi i opiekunowi sportu pomorskiego d-cy O. K. VIII p. gen. Wiktorowi Thommee w Toruniu. Najlepszych zawodników nagrodzono również dyplomami, które otrzymali pp. Książkiewiczówna, jako najlepsza zawodniczka i Kallnowski, oraz Kocan, jako dwaj najlepsi zawodnicy równorzędni.

Na wniosek specjalnie wyłonionej komisji - matki w składzie pp.: por. Brzezińskiego, mgr. Zakrzewskiego, Plotrowskiego, Felskiego i Męczyńskiego dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie następującym pp.: dyr. Matuszewski — prezes, Gołębiowski, Głowacki i Kocan — wiceprezesi, mgr. Zakrzewski — sekretarz, chor. Karliński —

W sobotę, dnia 30 listopada 1935 r. o godz. 10.30, zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 34, Kolega nasz

f. p.

Maurycy Jeske-Choński

W Zmarłym tracimy zanego Kolegę i szczerego Towarzysza sztuki drukarskiej.

Chcieć Jego pamięci!

Koledzy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br., o godz. 3 popoł. w kostnicy Szpitala Miejskiego na omentarz przy ul. Wybickiego. Uprasza się Kolegów o wzięcie udziału w pogrzebie.

Z całego kraju

Dwóch bojowców ukraińskich zastrzelonych w walce z policją

W Kowlu w okolicy dworca kolejowego policja natknęła się na dwóch poszukiwanych ukraińskich bojowców, którzy latem br. dokonali szeregu morderstw w pow. iuckim.

Obaj terroryści Nikitiuk i Siluk, na widok policji dali do niej kilka strzałów, po czym rzucili się do ucieczki. Policja zrobi-

ła użytek z broni Nikitiuk i Siluk ponieśli śmierć na miejscu.

Mieli oni na sumieniu skrytobójcze zamordowanie posterunkowych p. p. w Szepiu — Rychtera i Kusziak, komendanta posterunku w Lawrowie st. przewodnika Kuryka, a w Poddebach proboszcza prawosławnego Pjataczenki.

Samobójstwo emerytowanego majora

W Mysłowicach emerytowany major W. P. Jan Wierzczoń, pozbawił się życia w mieszkaniu wystrzałem z karabinu wojskowego. Przywołany lekarz stwierdził, że kula przeszła serce, powodując natych-

miastową śmierć. Zmarły był właścicielem kolektury loteryjnej. Według orzeczenia lekarza, powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany złym stanem finansowym zmarłego.

Złodziej pozostawił w banku skradzione obligacje

W Warszawie do domu bankowego pod firmą Wolański, przyszedł jakiś interesant, który usiłował sprzedać dwa odcinki pożyczki inwestycyjnej na sumę 550 zł.

Wobec tego, że odcinki te były swego czasu skradzione w Poznaniu, a następnie

zastrzeżone, Wolański zażądał od przybysza, aby wylegitymował się.

Nieznajomy zbiegł, pozostawiając przyniesione na sprzedaż kupony w domu bankowym.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wyniósł w dniu 2 grudnia o godz. 7 rano: w Krakowie (—2,46) —2,42; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,83) 0,82; w Przemyślu (San) (—2,32) —2,35; w Zawichoście (1,25) 1,24; w Warszawie (1,04) 1,06; w Wyszakowie (Bug) (0,60) 0,47; w Pułtusku (Narew) (0,96) 1,05; w Plocku (0,77) 0,86; w Toruniu (0,61) 0,71; w Fordonie (0,54) 0,61; w Chełmnie (0,43) 0,48; w Grudziądzu (0,66) 0,70; w Kozieniewie (0,90) 0,94; w Pielku (0,05) 0,07; w Tczewie (—0,05) —0,02; w Einlage (2,16) 2,30; w Schiewenhorst (2,38) 2,50. Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Gieldy

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA z dnia 2 grudnia 1935 r.
Ceny orientacyjne: żyto 12—12,25; pszenica 17,25 do 17,50; jęczmień brow. 14,50—15,50; maki żytnie o 25 gr. niżej; maki pszenne o 50 gr. niżej. — Ogólny obrót 2212,3, w tem żyta 486, pszenicy 501, jęczmienia 440, owsa 313. Ogólne usposobienie: spokojne.
NOTOWANIA GIELDY WARSZAWSKIEJ z dnia 2 grudnia 1935 r.
Dowizy
Belgia 89,90, 90,08, 89,72; Berlin 213,45, 213,98, 212,92; Amsterdam 359,90, 360,63, 359,18; Londyn 26,21, 26,28, 26,14; Nowy Jork Kabel 5,313/4, 5,337/8, 5,304/8; Oslo 131,80, 131,83, 131,22; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 21,97, 22,01, 21,93; Sztokholm 135,20, 133,53, 134,87; Szwajcaria 171,85, 172,19, 171,51; Hiszpania 72,90, 72,75, 72,45.
Tendencja: niejednolita.
Akcje
Bank Polski 95,75—99,00; Warsz. cukier 33,50; Węgiel 14,50; Starachowice 31,50—31,75—31,50.
Tendencja: niejednolita.
Papier wartościowy
Inwestycyjna zwykła 110,75; 5 proc. konwers. 65 do 62,50; 5 proc. kolejowa 55; 6 proc. dolar. 77,50—77,75; 7 proc. stabilizacyjna 61,88—62,25—62,00; drobne 63,00; 8 proc. przem. pol. 90,50; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 44—44,75; 5 proc. Warszawy nowe 51,75; 5 proc. Lublina za 1933 r. 37,75; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 47—47,75; 5 proc. Radomia za 1933 r. 37,50; 5 proc. Siedlec za 1933 r. 30; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 55.
Tendencja: moocniejsza.

Trykoty zimowe, męskie, damskie i dziecięce

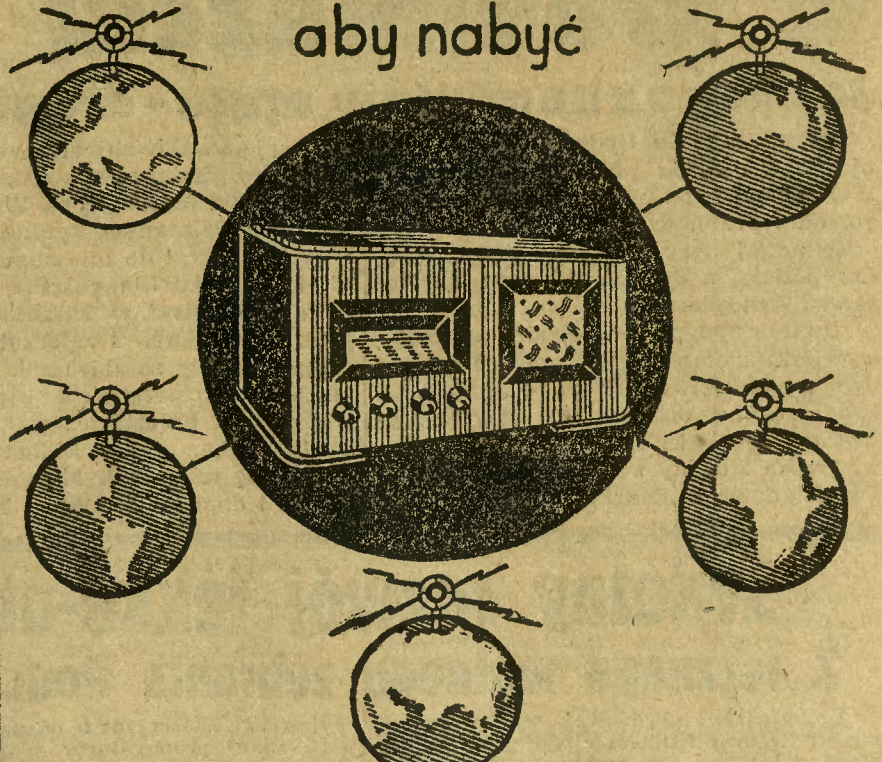
Pantalony damskie już od zł 1.45
kalesony męskie od zł 2.40

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty
spółdzielni **KREDYT**

PZT
Phillips
Kosmos
Electrit
Telefunken Itp.
najdogodniej w firmie
E. Siwiec-Toruń
10305

WYSTARCZY POSŁUCHAĆ

aby nabyć



Ocena technicznych szczegółów jest dostępna tylko dla fachowców. Grunt to działanie i głos. Zawierzcie własnym uszom! Naturalny, czysty i barwny ton, pełne brzmienie, łatwość chwytania stacji, czułość selekcji, piękny wygląd odpowiadający wysokiej klasie - nieodparcie skłaniają do wyboru i kupna luksusowego radjoodbiornika
TELEFUNKEN-AMBASADOR w cenie zł. 420
lub pokrewnego wysokiej klasy
TELEFUNKEN-SPECIAL w cenie zł. 248
4 LAMPOWY, 5^{ta} PROSTOWNICZA 3 LAMPOWY, 4^{ta} PROSTOWNICZA

AMBASADOR i SPECIAL
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU PRECYZJI I FORMY

TORUN

Ja wiem co pan szuka?
Fabrykę krawatów

słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonać się nie obowiązuję kupna Ceny bardzo niskie. św. Jankuba 16. 10163

2 mieszkania

2-pokojowe z kuchnią, łazienką, balkon, słoneczne do wynajęcia zaraz. Toruń, Dekiarta 19.

W „Italii“

ciastka deserowe 20 gr, pączki 15 gr.
Koncert zespołu kapelm. Kamińskiego.

Suknie

jedwabne wełniane bluzki, spodniczki najnowsze fasony sprzedaje krawcowa **KOWALSKA** Król. Jadwigi 9, II piętro.

Lalki

i zabawki naprawia Wytwórnia Lalek, Toruń, Żeglarska 13, I piętro.

ARACZEWSKIEGO

kawa, herbata, kakao ulubione przez młodych i starszych.

Zagubiona

książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Toruń i kartę mob. na nazwisko Mochuczy Włodzimierz, unieważniam. 10837

Fortepianu

koncertowego 2-3 godziny tygodniowo poszukuje. Oferty „Dzień Pomorski“, Toruń, pod nr. 10832.

Warszawski Sąd

Futer

Toruń
Polecamy wielki wybór wszelkiego rodzaju futer ceny niższe warunki dogodne. 10831

UWAGA! FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11. m. 2.

Najnowsze fasony najwyższej jakości wykonuje fachowco oraz przerabiam z własnych oraz powieszonych skórek po cenach najniższych. Prosimy przyjść się przekonać!!

Skórki

Lisy-Zajace-Tchórze i t. d. kupujemy
Warszawski Skład Futer, Toruń, Szeroka 7. 10439

KAPELUSZE RAWATY OBIERZYHI UPUJA TYLKO w firmie 10526

ALBIN ZIELINSKI Toruń, Stary Rynek 88 obok firmy Damman-Kordes. Specjalny skład

artykułów męskich

Gry fortepianowej lekcje udziela w godzinach przedpołudniowych rutynowany pedagog, Toruń, Warszawska 2, m. 2. 10817

Ziola

wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w **Hurtowni**

Jan Kapczyński

Toruń - Brodnica

Proszek

do prania luzem 1² tylko 75 gr.

Persil

oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I-a

ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta

silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Wiory

do podłóg paczka tylko 50 gr.

Hurtownia

Jan Kapczyński

Toruń - Brodnica

Pierwszorzędne

kursy kroju szycia, modelowania, pracownia sukien. kołtunów, płaszczy od zł. 15.-, futra różne przeróbki, poleca najlepsze modele, Toruń, Stary Rynek 23 I p. Zanette. 8778

Materiały

wełniane

Pulowery Bluzeczki Swetry dziecięce Rękawiczki wełniane w obfitym wyborze poleca „**BLAWAT**“

Br. Rosiński. Toruń Szeroka 36 - Telef. 22-24 8905

Dwór Artusa

TORUN

W zrozumieniu potrzeb chwili, obniżyłem ceny obiadów ze zł 1.35 na zł 1.00 w abonamencie oraz zł 1.20 przy konsumpcji jednorazowej. Ceny za kolacje obniżyłem z zł 1.20 na zł 1.00. **Gospodarz.**

Spółdzielnie

Sklepiki szkolne

mogą korzystnie zakupywać materiały piśmienne wprost z Hurtowni **W. Korsak**, Toruń, Mostowa 7, róg ul. Ciasnej. 10757
Tanie ozdoby choinkowe

Pierwszorzędne

perfumy - wody kolońskie

na wagę

Drogerja pod Łabedziem

Toruń, Szeroka 26-28 10318

Do akt Nr. IV. Km. 1617/35, 1598/35, 358/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Orłowie (zbiórka kupców przy Szosie Gdańskiej róg ul. Dworcowej) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 kanapa plusz. wartości 80,- zł; o godz. 11,30 w Orłowie (zbiórka kupców obok Poczty): 1 bufet orzechowy, wartości 300,- zł; o godz. 15-tej w Małym Kacku u Pawelec Katarzyny: 1 barak mieszkalny pod papą, oszacowany na łączną sumę zł. 200,-, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 grudnia 1935 r. 10835
(-) **K. Błaszkiwicz**, komornik.

2. F. 3/34. 10833

WYWOŁANIE. Sąd Grodzki w Inowrocławiu w dniu 15 listopada 1935 r. ogłosił następujący wyrok: 1) Listy hipoteczne hipotek zapisanych w księdze wieczystej Inowrocław k. 1273 a) w dziale III. pod L. 8 w kwocie 3700 marek na rzecz proboszcza Romana Borkowskiego w Borkowie, b) w dziale III. pod L. 27 w kwocie 4300 marek na rzecz adwokata Stanisława Galona w Inowrocławiu, pozabawia się mocy prawnej; 2) Koszty postępowania ponosi wnioskodawca. **Zł. 1387-8. Sąd Grodzki.**

V. Km. 1736/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1935 r. o godz. 14 w Toruniu, ul. Waldowska 14 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z kompletnego urządzenia sypialni i jadalni dębowej, maszyny do szycia „Singer“, szafy do książek, kanapy, 2 obrazów, leżanki, serwisu stołowego na 12 osób, serwisu do kawy z czeskiej porcelany, kafełki kryształowej i 5 kieliszków kryształowych i wiele innych tym podobnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 688,10 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(-) **Piotr Stefaniak**,

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V.

Architekt i budowniczy Józef Grodzki

znawca sądowy i przy Izbie P. H.

przeniósł praktykę swoją na ul. Nakielską nr. 58

Przyjmuję od godz. 15 do 19 dom własny.

Porady fachowe, projekty i kosztorysy
Bydgoszcz 10836 Telefon 19-15.

Broń, amunicja

i przybory myśliwskie poleca na sezon **Pomorska Spółka Myśliwska**

Toruń, Łazienna 32.

Tel. 15-77. 10481

Przeprowadzki

wyścielane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwozki, wszelkie, kołmi i samochodami wykonuje najtaniej

Proszę żądać ofert **Ludwik Szymański**

rok założ. 1912

Toruń, Żeglarska 3, tel. 190.

tel. przyw. 1549. (6568)

STEMPLE

kauczukowe i metalowe oraz

wszelkie prace grawerskie wykonuje na miejscu **Franciszek Plekut**

Toruń, Wielkie Garbary 11

9752



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Phillips, Elektrit, Telefunken, Natavis, Państwowe Zakłady Radiotechniczne ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 18.00 miesięczn. Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. spłacałno oręszceniowo Oblig. 6 proc. Pot. Narod.

w firmie **B. Wojewski** Wajherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26

GDYNIA

Unieważnia się

trzy weksle po zł. 100,- wystawione przez Józefa Pawłowicza dla firmy W. Golebiowski skład drzewa i dykt. Gdynia, Słaska 20, ponieważ były to weksle tak zw. grzechociowe. które zobowiązał się sam wykupić. 10789

Korespondent

polsko-niemiecki, rutynowany z angielskim, francuskim, stenotypista, spedytor przyjmie posadę za najskromniejszą wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Korespondent“ do „Gazety Morskiej“ Gdynia, 10570

BYDGOSZCZ

Pijcie

Kawę „Matus“

z prawdziwego siodp

Brewarna Bydgoskiego.

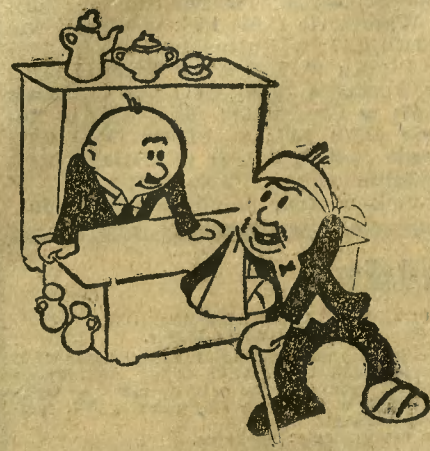
ROZNE

Ogrodnik-warzywnik,

obeznany z pracą inspektowo-ciepłarnianą, poszukujący w powiecie Łęczyckim. Zgłoszenia: Łódź, Strzelców Kaniowskich 29. Wrzosek, 10731

Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie i na dogodnych warunkach spłaty nabyć możesz w firmie **B. Wojewski** Wajherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26.

W tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr. 155 przy firmie Spółdzielnia Oszczędnościowo Kredytowo-Budowlana Pracowników Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną wpisano dnia 22 listopada 1935 r., że uchwałą Walnego Zebrania Spółdzielni z dnia 6 września 1935 r. uchwalono likwidację spółdzielni. Likwidatorem został mianowany Jan Dunin-Karwicki. 10834
Zł. 1399/8 Sąd Rejestrowy w Bydgoszczy.



W składzie porcelany. — Proszę mi dać serwis; taki sam jaki wczoraj kupiła tu moja żona...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-tamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.85 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 zł; przez gońca 2.00 zł
z odbieraniem w administracji wprost 1.75 zł
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, etrakcji) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej - liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganju należność rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki. Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostowski. Gdynia, ul. Kutawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wajherowo: Tadeusz Gierut, Wajherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Leon Formanski, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. — Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czciożkami Pomorskiej Drukarni Koniowej S. A. w Toruniu.